

głos ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

2012
w i o s n a



[Czym jest Ewangelia] str. 6

[Kościół przyjazny dla użytkownika] str. 12

[Znak dla niewierzących] str. 14

SŁOWO OD

PREZBITERA
NACZELNEGO

TADEUSZ TOŁWIŃSKI
pastor, Prezbitr Naczelny



Jak żyć?

*Wierz...Czytaj Biblię...Módl się...Wyznawaj Jezusa...
Unikaj pokus i uciekaj od nich...Wydawaj świadectwo...
Służ Panu...Trwaj...*

Jak żyć?

Jak żyć za tysiąc złotych miesięcznie? Jak żyć w świecie pełnym niesprawiedliwości? A jak żyć, gdy ktoś cię opuścił? A w chorobie? Ludzie często zadają takie pytania. Wydaje się, że mamy więcej pytań niż odpowiedzi. Czy Biblia jest księgą, która może odpowiedzieć nam na te problemy? Może, jeśli tylko ufamy jej przestaniu, że życie to więcej niż odzienie. Pan Jezus powiedział: „nie samym chlebem żyje człowiek”.

Wierz

Nic nie jest tak atakowane w życiu jak Bóg, Jego Słowo, wiara. Uwierz Biblii, Słowu Bożemu, uwierz, że przez Jezusa Chrystusa masz życie wieczne. *To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny* (1 J 5:10-13). Dzięki wierze prowadź nowe życie, jakie dał ci Jezus (2 Kor 5:17).

Czytaj Biblię

Kiedy człowiek nie ma apetytu, zazwyczaj jest chory. „Zjedz ten zwój i idź, i mów” – tymi słowami mówił Bóg do proroka Ezechiela. Karm się Słowem Bożym i rozważaj je. *Jako nowonarodzone niemowlęta zapagnijcie nie sfałszowanego*

duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu (1 P 2:2). Słowo jest światłością dla twoich ścieżek. *Ludzi chwiejnych nienawidzę, w słowie twoim mam nadzieję (...)* bo chcę przestrzegać przykazań Boga mego (Ps 119:115). Słowo Boga będzie ci pomocne jako narzędzie do walki duchowej w pokusach (Ef 6:17).

Módl się

Módl się do Boga, niebiańskiego Ojca, przez Jezusa Chrystusa. Dziękuj nie tylko za to, co chcesz, ale za wszystko (Ef 5:20); uwielbiaj za błogostawieństwa. *Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu* (Flp 4:6). Proś o zwycięstwo nad grzechem. *Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości* (1 J 1:9). Módl się za potrzeby innych i swoje. Życie modlitewne zachowa cię w dobrej duchowej kondycji, jako silnego, wzrastającego.

Wyznawaj Jezusa

Wyznawaj Jezusa jako swojego Zbawiciela. *Jeśli ustami swymi wyznasz, że Jezus jest Panem i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz, albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje ku zbawieniu,*

powiada bowiem Pismo, każdy, kto w niego uwierzy, nie będzie zawstydzony (Rz 10:9-11). Wszyscy, którzy uwierzyli w sercu „ku zbawieniu”, są w stanie wyznawać przed innymi to, co mają we wnętrzu. Prawdziwy chrześcijanin jest ambasadorem Chrystusa (2 Kor 5:17-21).

Unikaj pokus i uciekaj od nich

Biblia mówi, że pokusy będą regularnie się pojawiać. Mamy nie chodzić „ich ścieżkami” (Ps 1:1). Mamy unikać tego, co niszczy nasze świadectwo, prowadzi do zgorszenia (1 Tes 5:22). Pamiętajmy, że Pan obiecuje pomoc w ucieczce dla swoich wiernych. *Każdy, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie* (Dz 2:21). A ci, którzy upadli, są zaproszeni do tronu łaski i znaleźli łaskę w stosownej porze (Hbr 4:16).

Wydawaj świadectwo

Świadczyć innym o Jezusie (Dz 1:8). Tak wielu nie zna Zbawiciela, ale kto im powie? *Jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak mają usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje* (Rz 10:13-14). Przywilejem dziecka Bożego jest zwiastowanie Dobrej Nowiny. Przyczyn się do tego, aby Ewangelia była znana wśród zgubionych. *Albowiem nie wstydę się ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą, ku zbawieniu każdego, kto wierzy* (Rz 1:16).

Służ Panu

Służ z dziękczynieniem (Ps 100:2). Ludzie mogą wywierać na ciebie presję, abyś robił to czy tamto, ale Bóg ma misję dla każdego wierzącego. *Członków jest wiele, ale ciało jedno* (1 Kor 12:12-21). Przyłącz się do zdrowego biblijnego zboru. Potrzebujesz innych wierzących (Hbr 10:25). Zainwestuj talenty, pieniądze, czas w wieczność. *A tak jeśliście wzbudzeni z Chrystusem tego, co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze myślcie, nie o tym, co na ziemi, umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu* (Kol 3:1-3). Uporządkuj swoje priorytety.

Trwaj

Trwaj wiernie w Słowie Bożym. *W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego* (...) (Ef 6:10-18). Strzeż się złych nauczycieli (2 P 2:1-3). Porównuj wszystko ze Słowem Bożym, a nie z doświadczeniem. *A gdy wam będą mówić: Radźcie się wywoływaczy duchów i czarowników, którzy szepczą i mruczą, to powiedzcie: Czy lud nie ma się radzić swojego Boga? Czy ma się radzić umarłych w sprawie żywych?* (Iz 8:19). Pamiętaj, Bóg obiecał zwycięstwo tym, którzy trzymają się Boga i jego Słowa. *A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu* (1 Kor 15:58).

ISSN 0869-8350
głos
ewangeliczny

cena: 6 zł + koszty przesyłki
prenumerata roczna: 32 zł

Misje w Kościele:

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

Redagują: Szymon Matusiak, Krzysztof Rutkowski, Mariusz Socha, Tadeusz Tołwiński (red. naczelny), Krzysztof Włodarczyk

Głos Ewangeliczny w roku 2012 ukaże się kwartalnie, w numerach: Wiosna, Lato, Jesień, Zima

Zamówienia prosimy kierować na adres:

„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa, Poland, tel. 022 622 79 40; e-mail: sekretariat@kech.pl

Ofiary na potrzeby wydawnictwa z kraju i zagranicą prosimy kierować na adres: KECh (Głos Ewangeliczny); PKO-BP XV O/M. Warszawa

Nr 45 1020 1156 0000 7302 0071 3370 Bank Swift Code: BPKOPLPW

Kościół Ewangelicznych Chrześcijan

ul. Zagórna 10,
00-441 Warszawa
tel./fax 022 622 79 40
sekretariat@kech.pl,
www.kech.pl



Tadeusz Tołwiński - Prezbiter Naczelny

Mariusz Socha - z-ca Przewodniczącego RK

Tomasz Chyłka - Sekretarz

Daniel Krystoń - Skarbnik

Członkowie Rady Kościoła - Leon Dziadkowiec, Cezary Komisarz, Jacek Duda

Komitet ds. Pracy wśród Dzieci
ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole
tel. 77 4567560
e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl

Misja „Nadzieja dla Wszystkich”
Jarosław Gaudek
ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin

Ewangeliczna Fundacja
Przyjaciół Rodziny
ul. Stanisławowska 14
03-832 Warszawa
22 813-30-40

Agenda KECh Alfred Radzi
al. Jedności Narodowej 11U/1,
71-415 Szczecin,
Mariusz Socha 0 91 426 11 52,

Fundacja Legatio
ul. Zdrojowa 14, 87-816 Włocławek
tel. 54 2364127
e-mail: legatio@legatio.pl
www.legatio.pl

Fundacja Ewangeliczna
ul. Myśliwska 2, 87-118 Toruń,
tel. 56 692-68-69
e-mail: biuro@fewa.pl
www.fewa.pl

Agenda KECh Misja Namiotowa
00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10
e-mail: sekretariat@kech.pl
Cezary Komisarz 0509 307 702

SŁOWO OD

REDAKCJI

Prawdziwy przyjaciel

Czy w dobie materializmu i relatywizmu możliwa jest jeszcze prawdziwa przyjaźń?

Czy możliwe jest, aby w trudnych chwilach i sytuacjach była przy nas bliska, współczująca, pomocna osoba? Czy po wielu zranieniach, zawodach, a nawet zdradach warto jeszcze próbować, a może lepiej nie wystawiać się na ból kolejny raz? Takie i inne pytania zadają sobie ci, którzy w poszukiwaniu i budowaniu przyjaźni doznali zawodu.

Jako chrześcijanie potrzebujemy zawsze i wszędzie ufać Biblii – Słowu Boga, a nie polegać na naszych ludzkich doświadczeniach i ulegać emocjonalnym doznaniom. Bóg i Jego Słowo nigdy nie zawodzą, zawodzimy natomiast my, ludzie w stosowaniu się do Biblii.

W Księdze Kaznodziei 4,9.10.12 czytamy: „Lepiej jest dwom niż jednemu, mają bowiem dobrą zapłatę za swój trud. Bo jeżeli upadną, to jeden drugiego podniesie. Lecz biada samotnemu, gdy upadnie! Nie ma drugiego, który by go podniósł. A jeżeli jednego można pokonać, to we dwóch można się ostać, a sznur potrójny nie tak szybko się zerwie”. Bóg zachęca do budowania przyjaźni, bo ona ma szczególną wartość w trudnych sytuacjach, kiedy samemu jest bardzo ciężko, a nawet jest to niemożliwe, by przetrwać.

Trudne chwile są sprawdzianem przyjaźni. Zwykło się mawiać: „Przyjaciół poznaje się w biedzie”. W Przypowieściach 17,17 czytamy: „Przyjaciel zawsze okazuje miłość; rodzi się bratem w niedoli”. To chwile niedoli pokazują nam, czy mamy prawdziwych przyjaciół. Kiedy wszyscy nas opuszczą, pozostają tylko oni.

Wydawać by się mogło, że przyjaciel to osoba, która zawsze mówi nam miłe rzeczy, zawsze się z nami zgadza. Biblia podaje zasady prawdziwej przyjaźni. Prawdziwy przyjaciel zawsze okazuje miłość, ale nie zawsze jego postępowanie, czy działanie jest dla nas miłe: „Olejek i kadzidło cieszą serce, lecz słodki jest przyjaciel, który radzi szczerze” (Prz 27,9). Podstawą budowania prawdziwej przyjaźni jest szczerotaść prowadząca do bycia realnym, autentycznym, rzeczywistym. Schlebając swojemu przyjacielowi, motywowani może tym, aby go nie zasmucić, nie zranić lub nie stracić (kiedy to nie jest szczerze i zgodne z rzeczywistością) wyrządzamy mu krzywdę i zastawiamy mu sidła na nogi (Prz 29,5). To jawna nagana i razy dla przyjaciela są oznaką naszej wierności i rzeczywistym działaniem dla jego dobra, a nie obłudna, nieszczerza postawa, kiedy w oczy mówimy mu miłe słowa, a za jego plecami przekazujemy innym to, co rzeczywiście myślimy, nawet jeśli to prawda (Prz 27,5-6).

Paliwem i fundamentem do budowania prawdziwej przyjaźni jest miłość szczerza, nieobłudna, bezinteresowna, gotowa do poświęceń i ofiar. O takiej miłości czytamy w Biblii, a w szczególny sposób jest ona opisana w 13 rozdziale 1 Listu do Koryntian. To dlatego, że Bóg jest miłością, jest w stanie być doskonałym Przyjacielem człowieka. Pan Jezus w Ew. Jana 15,13 mówi: „Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich”. Jezus Chrystus, Syn Boży dał dowód swojej doskonałej miłości oddając swoje życie w nasze miejsce, ponosząc karę, która należała się nam z powodu naszych grzechów. Nie ma większej miłości i większe-

MARIUSZ SOCHA
pastor



go dowodu prawdziwej przyjaźni. Nikt nas tak nie kocha: ani nasi bliscy, ani nawet my sami.

Jezus jest doskonałym Przyjacielem i pragnie, abyśmy się z Nim przyjaźnili, ale uczciwie, szczerze określa zasady przyjaźni: „Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję” (J 15,14). Tak jak Jego przyjaźń jest niezwykle kosztowna i wymagała ofiary, tak samo nasza przyjaźń z Nim musi być bezkompromisowa i wymaga wyrzeczeń. W Liście Jakuba 4,4 czytamy: „Wiarołomni [inne przekłady: Cudzołożni], czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem to wrogość wobec Boga? Jeśli kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga”. Stanie się przyjacielem Boga, to umiłowanie Go ponad wszystko i czynienie Jego woli, połączone z jednoczesnym odrzuceniem egoistycznego ulegania pożądlivościom ciała, oczu czy pychy życia. Przyjaźń z Bogiem to przywilej, ale nie dla wszystkich.

Judasz nie był w stanie przyjaźnić się z Panem Jezusem, gdyż jego serce było zakłamanie, nieszczerze, a poza tym miłował bardziej pieniądze niż Boga, niż Jezusa. Pomimo to Jezus nazwał go przyjacielem, ale to nie znaczy, że był przyjacielem Jezusa. To Pan Jezus był jego Przyjacielem i traktował go tak, jak pozostałych uczniów pomimo jego postawy (Mt 26,49-50). Judasz zdradził i sprzedał swojego najlepszego Przyjaciela za trzydzieści kawałków srebra.

Pozostałym uczniom wydawało się, że łatwo jest być wiernymi przyjaciółmi Mistrza. Jeden przez drugiego deklarowali się, że będą z Nim i się Go nie zaprą. Kiedy jednak Jezus znalazł się w niedoli – chwili najtrudniejszej próby w ogrodzie Getsemane – przyjaciele nie byli w stanie z Nim czuć w modlitwie nawet jednej godziny, posnęli. Jako Syn Człowieczy tak bardzo potrzebował wsparcia przyjaciół, wiedząc, co Go czeka i obawiając się tego kielicha goryczy, który miał wypić. Zaparli się Go wszyscy, nawet Piotr, który deklarował wcześniej: „Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, ja się nigdy nie zgorszę... Choćbym miał z Tobą umrzeć nie zaprę się Ciebie” (Mt 26,33-35). Deklaracje o przyjaźni i wierności pozostały puste, bez pokrycia, a po śmierci Mistrza sfrustrowani uczniowie powrócili do swoich wcześniejszych zajęć.

Przyjaźń Jezusa przetrwała jednak i tę próbę, bo był na to przygotowany i nie zrezygnował z nich pomimo ich niewierności. „Jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem samego siebie zaprzeć się nie może” (2 Tm 2,13). Wiele możemy nauczyć się z rozmowy zmartwychwstałego Pana Jezusa z Piotrem nad Morzem Tyberiadzkim (J 21,15-19). Ta szczerza rozmowa pozwala określić rzeczywisty stan przyjaźni i miłości Piotra do Pana Jezusa. Parafrazując, aby oddać sens oryginału w języku polskim mogłoby to brzmieć: ‘Czy miłujesz mnie więcej niż ci? Tak Panie, ty wiesz, że Cię lubię. Szymonie czy miłujesz mnie tak, iż jesteś gotów umrzeć za mnie? Tak Panie, Ty wiesz, że Cię lubię. Szymonie ty mnie lubisz, ty mnie tylko lubisz? Zasmucony Piotr pamiętający, że po trzykroć zaparł się Pana (tak jak mu to przepo-

wiedział) odpowiada: Panie Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że ja cię tylko lubię’. Rzeczywisty stan jest taki, że Mistrz jest dalej wiernym przyjacielem swojego ucznia i z niego nie rezygnuje pomimo, że on zawiódł jako przyjaciel. Potwierdza to, mówiąc trzykrotnie: „Paś owieczki moje”. Uczeń ma świadomość, że nie zdał egzaminu, próby przyjaźni, podobnie zresztą jak pozostali uczniowie. Nie miłuje swojego Mistrza tak, jak deklarował. Pan Jezus wskazuje Piotrowi na to, że jego deklaracja oddania życia za Niego wypełni się w odpowiedni sposób, w swoim czasie i mówi do Piotra: „Pójdź za Mną”.

To dlatego, że poszedł za Jezusem i wykazał się postuszeństwem, dostąpił wypełnienia się obietnicy: „Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy stąpi na was i będziecie mi świadkami w Jerozolimie, i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). W dniu Pięćdziesiątnicy obietnica wypełniła się i Piotr wraz z pozostałymi uczniami zostali napełnieni Duchem Świętym. To, co było niemożliwe do wykonania w oparciu o ludzkie siły, stało się możliwe dzięki obiecanemu Duchowi Świętemu. Napełnieni Nim uczniowie z Piotrem na czele stają się prawdziwymi przyjaciółmi Jezusa i Jego odważnymi świadkami. Zwiastowana w mocy Ducha ewangelia dotyka ludzkich serc i nawracają się tysiące osób. Dla Piotra i pozostałych uczniów rozpoczyna się droga świadczenia o Jezusie i budowania przyjaźni z Nim, która zaprowadzi ich do oddania życia za swojego Mistrza. Dzięki mocy Ducha Świętego i miłości rozlanej przez niego w ich sercach (Rz 5,5) są w stanie przyjaźnić się z Jezusem na śmierć i życie. Życiem, a w końcu męczeńską śmiercią wielbiąc Boga.

Nie ma większego przyjaciela w tym świecie niż Jezus. To dzięki Niemu i tylko w Nim z wrogów Boga stajemy się Jego przyjaciółmi. Doświadczając Bożej miłości, łaski i Boskiego miłosierdzia poznajemy wspaniałego, zawsze wiernego Przyjaciela, który zawsze jest blisko nas. Zawsze wspiera, rozumie, współczuje, podnosi, wstawia się za nami, ale też oczywiście kiedy trzeba karci, chłoscze i smaga, bo kocha i jest szczerzy w miłości. Zawsze chce naszego dobra i to On nieomylnie wie, co naprawdę jest dla nas dobre. Zawsze mówi prawdę i dotrzymuje swoich obietnic. Zawsze można na Niego liczyć i zawsze ma dla nas czas. On zawsze jest.

Pragnieniem Jezusa jest jednak, abyśmy przyjaźnili się nie tylko z Nim, ale również ze sobą nawzajem. Czy to jest możliwe? Z pewnością tak, ale to nie jest łatwe, bo zależy od nas. Doświadczając przyjaźni i miłości Jezusa, uczymy się od Niego tego samego. Kochamy, bo On pierwszy nas umiłował i przyjaźnimy się, bo pierwszy okazał się naszym Przyjacielem. Dopiero będąc prawdziwymi przyjaciółmi Jezusa możemy stawać się dla siebie przyjaciółmi w relacjach małżeńskich, rodzinnych, kościelnych, międzyludzkich. Czy jestem przyjacielem Jezusa? Czy jesteś przyjacielem Jezusa? Czy ludzie widzą w nas przyjaciół Jezusa? Czy jesteśmy przyjaciółmi dla drugich? Czy mamy przyjaciół? Takie pytania musimy sobie zadać i sami sobie na nie szczerze odpowiedzieć. Pewne jest to, że Jezus jest naszym prawdziwym Przyjacielem.

HARRY IRONSDIE
(1876-1951)

pastor, autor wielu książek.
W służbie kaznodziejskiej
i pastorskiej trwał przez
pięćdziesiąt lat, z czego
osiemnaście spędził w Moody
Memorial Church w Chicago.



Czym jest Ewangelia?

„Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam rozkazałem... Bo inaczej na próżno będziecie uwierzyli”

Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którą przyjęliście i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam głosiłem... Bo inaczej na próżno będziecie uwierzyli. Przekazałem wam na początku to, co przejąłem, że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem (1 Kor 15:1-4)

Sformułowanie odpowiedzi na to pytanie to wielkie wyzwanie. Słowo *Ewangelia* słyszymy bardzo często. Ludzie mówią czasem, że coś jest „prawdziwe jak Ewangelia”. Zastanawiam się, czy wiedzą, co to w ogóle znaczy.

Postaram się najpierw określić, czym Ewangelia **nie jest**.

EWANGELIA:

To nie to samo co Biblia

Przede wszystkim Ewangelia nie jest Biblią. Często gdy pytam: „Jak myślisz, czym jest Ewangelia?”, ludzie odpowiadają: „Przecież to Pismo Święte, czyli Słowo Boże!”. Niewątpliwie Biblia jest Słowem Bożym, ale spora część tej książki nie jest Ewangelią.

„Niepobożni się obrócą do piekła, wszystkie narody, które zapominają Boga (Ps 9:18 BG)”. Te słowa znajdują się w Biblii i jest to straszna prawda, ale to nie Ewangelia!

„Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żywego (Hbr 10:31)”. To także znajdziemy w Biblii, ale to nie Ewangelia.

Słowo ewangelia (gr. euangélion) oznacza dobrą nowinę¹. Ewangelia zawarta w Biblii to dobra wieść dla grzeszników. Znajduje się ona w Biblii, ale pokaźna część Pisma Świętego nie jest ewangelią.

Jest czymś innym niż przykazania

Dobra Nowina to coś więcej niż Boże wskazówki na temat tego, jak człowiek powinien postępować. Czym jest Ewangelia? Odpowiadając na to pytanie ktoś kiedyś powiedział mi: „Chyba powinienem wymienić Dziesięć Przykazań albo Kazanie na Górze. Wydaje mi się, że jeśli ktoś postępuje zgodnie z nimi, to można go nazwać dobrym”. Cóż, chyba można by go takim nazwać. Ale czy ktoś kiedykolwiek spotkał osobę, która rzeczywiście by tak żyła? Kazanie na Górze wymaga od nas takiej prawości, jakiej żaden człowiek nie jest w stanie osiągnąć. Prawo nie tylko nie jest tym samym co Ewangelia. W istocie jest jej przeciwieństwem. Bóg ustanowił je po to, aby uświadomiło ludziom, że potrzebują Ewangelii.

„Prawo – mówi apostoł Paweł jako nawrócony Żyd – było naszym nauczycielem, który prowadził nas do Chrystusa. Ale gdy przyszedł Chrystus, nie podlegamy już dłużej nauczycielowi”.

To nie żal za grzechy

Ewangelia nie jest wezwaniem do pokuty ani też do zmiany sposobu postępowania. Nie jest nakazem zadośćuczynienia za dawne grzechy ani zachętą do mocnego postanowienia poprawy. Te rzeczy są właściwe, ale nie stanowią one Ewangelii. Nie jest ona dobrą radą, której trzeba posłuchać, tylko dobrą wieścią, która wymaga od nas wiary. Nie popełniaj błędów, myśląc, że Dobra Nowina

¹ Greckie słowo *euangélion* pochodzi od rzeczownika *eu-angelos* – zwiastun dobrego (por. *angelos* – anioł) – przyp. tłum.

jest wezwaniem do spełnienia obowiązku lub apelem o poprawę. Nie myśl, że jest nakazem poprawy charakteru, tak aby nasze postępowanie stało się lepsze niż wcześniej.

Nie jest wyrzeczeniem się świata

Ewangelia nie jest też wymogiem porzucenia świata, odwrócenia się od grzechu i złych nawyków, aby pielęgnować nowe. Możesz praktykować to wszystko, wciąż nie wierząc w Dobrą Nowinę, i nigdy nie zostać zbawionym.

Często słyszymy, że istnieje wiele różnych wersji Ewangelii, ale tak naprawdę jest tylko JEDNA. Do kościoła w Galicji przyszli nauczyciele usiłujący przekreślić Ewangelię i odwieść wierzących od prostoty, jaka jest w Jezusie Chrystusie. Mieli własną wersję Ewangelii. Apostoł Paweł powiedział jednak, że nie jest to inna wersja Ewangelii, ale zupełnie inna ewangelia. Prawdziwa Ewangelia jest bowiem tylko jedna. Jest to jedyne w swoim rodzaju Boże objawienie dla grzesznego człowieka.

Nie jest przedmiotem religioznawstwa porównawczego

Coraz częściej słyszy się takie stwierdzenia: „Nie możemy już – jak to było w przeszłości – nauczać pogańskich narodów, ponieważ odkrywamy, że ich religie są tak samo dobre jak nasza. Powinniśmy raczej rozmawiać z nimi, poznawać ich religie i czerpać z nich to, co dobre. W ten sposób poprowadzimy świat w stronę braterstwa i jedności”.

Na naszych nobliwych uczelniach, ale także w szkołach średnich, można studiować religioznawstwo komparatystyczne, porównujące różne systemy religijne. Ewangelia nie jest jednak dziedziną, którą zajmuje się ta dyscyplina naukowa. Różne religie świata można porównać, bo ich sedno jest takie same; wszystkie one uczą, jak człowiek ma zapracować na własne zbawienie.

Te systemy religijne różnie się nazywają, różne też są wymogi, jakie stawia się tym, którzy chcą uzyskać zbawienie. Jednakże ich wspólną cechą jest przekonanie o tym, że człowiek musi zapracować na Bożą przychylność, aby ocalić własną duszę. To stanowi wyraźny kontrast z Ewangelią. Ewangelia jest wspaniałą wiadomością, która mówi o tym, co Bóg uczynił dla nas, grzeszników, abyśmy mogli dostąpić zbawienia.

Oto określenia używane w odniesieniu do Ewangelii:

1. Ewangelia Królestwa

Gdy używam tego terminu, nie mam na myśli znaczenia, jakie przypisywano mu w przeszłości, ale błogosławioną prawdę głoszącą, że jedynie dzięki wierze w Ewangelię człowiek rodzi się dla Królestwa Bożego. Pewnego dnia do Jezusa przyszedł jeden z przywódców, aby zapytać Go o drogę zbawienia. Mistrz odpowiedział mu w prosty sposób: „Musisz narodzić się na nowo”. Ale ani Nikodem, ani ty, ani ja, sami nie możemy tego uczynić. W żaden sposób nie przyczyniliśmy się do tego, że narodziliśmy się po raz pierwszy. Sami nie możemy też nic zrobić w sprawie naszych powtórnych narodzin. Musi to być dzieło samego Boga, misternie wykonane poprzez Ewangelię. Oto dlaczego Ewangelia jest nazywana Ewangelią Królestwa: „Jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego” (J 3:3). „Jesteście bowiem powołani do nowego życia nie z nasienia, które ginie, lecz z tego, które nigdy nie niszczy: ze słowa Bożego wiecznie żywego, nie przemijającego. Wszelkie ciało jest niczym trawa, a cała jego świetność – jakby kwiat polny: trawa usycha, kwiat opada. A słowo Pańskie trwa na wieki. Słowem tym zaś jest ogłoszona wam już Dobra Nowina” (1 P 1:23-25

BWP). Wszędzie tam, gdzie Paweł i jego towarzysze głosili Ewangelię Królestwa Bożego, mówili, że jedyna droga do Królestwa wiedzie przez powtórne narodziny, a jedyna droga do powtórnych narodzin prowadzi przez wiarę w Ewangelię.

2. Ewangelia Boża

Ewangelia jest Boża, dlatego że Bóg jest jej źródłem. W całości pochodzi od Niego. Żaden człowiek nie byłby w stanie jej wymyślić. W istocie wszystkie religie świata każą człowiekowi podjąć wysiłek, aby zyskać zbawienie, co oznacza, że nikomu z nas nawet się nie śniło, iż może usłyszeć taką Ewangelię, jaka jest zawarta w Biblii. Pochodzi ona wprost z serca Boga; to Bóg jest tym, który tak bardzo „umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3:16). „W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4:9,10). Ponieważ Ewangelia jest dziełem Bożym, Bóg pilnie jej strzeże. Chce, aby pozostała czysta. Nie życzy sobie, aby była mieszana z jakimikolwiek ludzkimi teoriami lub prawami. On nie chce, by łączono ją z obrzędami religijnymi i podobnymi rzeczami. Ewangelia to pochodząca od Boga, czysta wiadomość dla grzesznego człowieka. Bóg podarował nam najprawdziwszą Dobrą Nowinę.

3. Ewangelia Syna Bożego

Jest to Ewangelia Syna Bożego. Nie tylko dlatego, że Syn Boży wszędzie, dokądkolwiek się udał, głosił Ewangelię. Przede wszystkim dlatego, że to właśnie o Nim

mówi Dobra Nowina. Apostoł Paweł napisał: „(...) spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom” (Ga 1:15-16). Wyznał również: „My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest (...) mocą Bożą i mądrością Bożą” (1 Kor 1,23-24). Ewangelia, która nie wywyższa Pana Jezusa, nie jest prawdziwą Ewangelią. Prawdziwa Dobra Nowina to cudowna wieść o Bożym Synu. Jakże często uczestniczę w spotkaniach, na których mam rzekomo usłyszeć



Ewangelię, a zamiast tego słyszę jakiegoś błyskotliwego kaznodzieję mówiącego do oczarowanych słuchaczy o wszystkim i o niczym, ale nie o Jezusie Chrystusie. Ewangelia nie powinna zajmować się niczym innym, tylko Chrystusem. To jest Ewangelia Bożego Syna.

4. Ewangelia Chrystusa

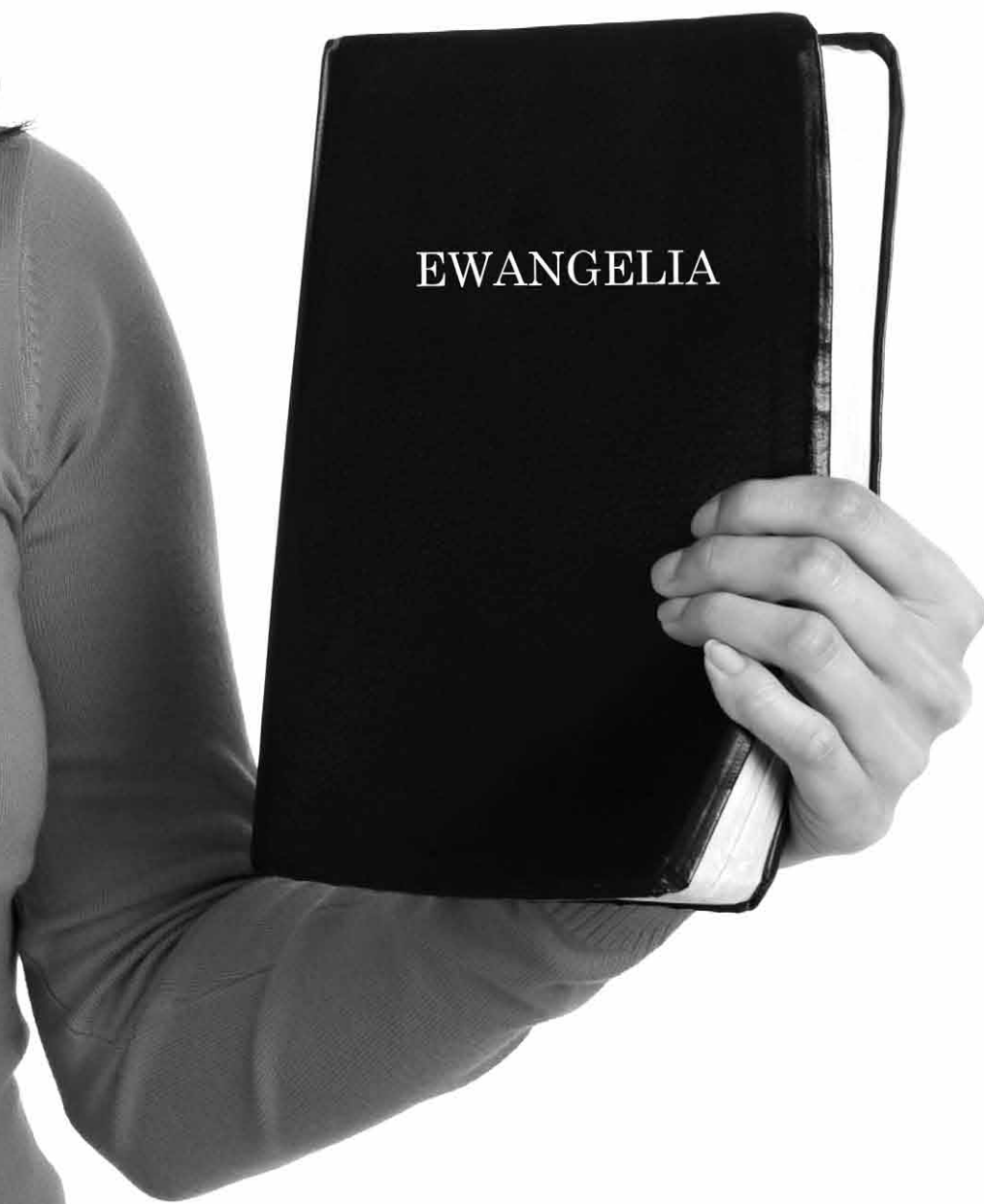
W dniu Pięćdziesiątnicy apostoł Piotr nauczał na temat zmartwychwstałego Zbawiciela. Czytamy: „Tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” (Dz 2:36). Mówi o Nim jako

o wywyższonym Pomazańcu, zasiadającym po prawicy Boga. Ewangelia jest Dobrą Nowiną zmartwychwstałego Chrystusa. Nie byłoby Ewangelii dla grzeszników, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał. Apostoł mówi: „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach” (1 Kor 15:17). Pewien niezwykle zuchwały kaznodzieja z Nowego Jorku powiedział kiedyś takie oto kazanie wielkanocne: „Ciało Jezusa wciąż spoczywa w syryjskim grobowcu, ale Jego dusza przemieszcza się”. To nie jest Ewangelia Chrystusa! Nie nauczamy Ewangelii martwego Chrystusa,

ale żyjącego, który siedzi wywyższony po prawicy Ojca. On zbawia wszystkich, którzy Mu zaufali. Oto dlaczego ci, którzy naprawdę znają Ewangelię, nie mają w kościołach i domach krucyfiksów. Krucyfiks pokazuje martwego Chrystusa, słabego, wiszącego na krzyżu hańby. Ale my nie wskazujemy ludziom martwego Chrystusa, mówimy im o Chrystusie, który żyje. On jest wywyższony, po prawicy Boga i „zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi” (Hbr 7:25).

5. Ewangelia łaski Bożej

Łaska nie pozostawia człowiekowi możliwości zapracowania na zbawienie. Uda-remnia jego wiarę we własną dobroć i możliwość zapracowania na nagrodę oraz uniknięcia sądu. To jest Ewangelia łaski, a łaska jest Bożą niezastużoną przychylnością dla tych, którzy powinni otrzymać coś wprost przeciwnego. „Jeżeli zaś dzięki łasce – mówi Duch Święty – to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską” (Rz 11:6). Ludzie mówią: „Ale musisz przecież mieć jedno i drugie”. Słyszałem pewną historię na ten temat: Był sobie kiedyś przewoźnik, w którego łodzi siedziało dwóch teologów. Jeden twierdził, że zbawienie można otrzymać przez wiarę, drugi argumentował, że przez uczynki. Przewoźnik przystuchiwał się, a potem powiedział: „Wytłumaczę wam, jak ja to widzę. Wyobraźcie sobie, że to wiosło jest wiarą, a to uczynkami. Jeśli pociągnę jedno, łódka się obróci; jeśli pociągnę drugie, obróci się w drugą stronę, ale jeśli użyję obu wiosł, przepłyniemy rzekę”. Słyszałem wielu kaznodziejów posługujących się tą ilustracją, aby udowodnić, że zbawienie otrzymujemy zarówno przez wiarę, jak i przez uczynki. Mogłoby to być prawdą, gdybyśmy do nieba płynęli łodzią. Ale nie płyniemy. Na swoich ramionach niesie nas



Pasterz, ten, który przybył, aby szukać zaginionych owiec. Gdy je znajdzie, zanosi do domu.

6. Ewangelia chwały Bożej

Bardzo lubię tę nazwę. Pochodzi ona od miejsca, do którego wstąpił nasz Pan, Jezus Chrystus. Zastona rozdarła się i teraz jaśniej Boża chwala. Ewangelia mówi o drodze grzesznika do chwały, o drodze do Tronu Łaski, która oczyszcza z wszelkiej skazy. To jest Ewangelia chwały Bożej. Zanim Chrystus wkroczył w miejsce chwały, Ewangelia nie mogła być głoszona w pełni. Gdy znalazł się w chwale, Dobra Nowina rozeszła się po świecie i dotarła do zgubionych grzeszników.

7. Wieczna Ewangelia

Ewangelia nigdy nie zostanie zastąpiona przez inną. Nie było żadnej innej przed nią, nie będzie też żadnej innej po niej. Jeden z profesorów Uniwersytetu w Chicago kilka lat temu napisał książkę, w której próbował wykazać, że w dzisiejszych czasach Jezus może zostać zastąpiony przez kogoś większego nauczyciela. Wtedy – jak twierdził – On i Ewangelia, której nauczał, ustąpią miejsca nauczaniu, które będzie bardziej odpowiednie dla wykształconych ludzi naszych czasów. Nie, nie! Od zarania dziejów nie potrzebowaliśmy innej Ewangelii, niż ta, która była głoszona przez apostoła Pawła i została potwierdzona znakami. Dobra Nowina ocala grzeszników wszystkich wieków.

CO OGŁOSIŁA EWANGELIA?

A zatem jaka jest treść Ewangelii? Czytamy: „Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którą przyjęliście i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak,

jak wam głosiłem... Bo inaczej na próżno byście uwierzyli” (1 Kor 15:1-2). Istnieje wiara, która odwołuje się wyłącznie do inteligencji – człowiek przyjmuje jakąś doktrynę, ale jego serce pozostaje nieporuszone. Ale ludzie, którzy prawdziwie wierzą w Ewangelię, zostają ocaleni dzięki jej przestaniu. Co sprawia, że przynosi ona tak wspaniałe rezultaty? To prosta historia, ale jakże głęboka, jakże kompletna. „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem” – pisał apostoł Paweł (1 Kor 15:3). Sądzę, że jego serce musiało być poruszone, gdy wracał w pamięci do czasów sprzed prawie trzydziestu lat, myśląc o dniu, w którym śpieszył do bram Damasku. Jego serce było wtedy przepełnione nienawiścią do Pana Jezusa Chrystusa i Jego wyznawców. Został rzucony na ziemię, pojawiła się światłość, i usłyszał głos mówiący: „Szawle, Szawle dlaczego mnie prześladujesz?” „Kto jesteś, Panie?” – powiedział. A głos odrzekł: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz” (Dz 9:4-5). Tego dnia Szaweł nauczył się Ewangelii; dowiedział się, kto umarł na krzyżu, kto został wzbudzony z martwych i kto żyje w chwale. W tej chwili jego dusza została zbawiona. Szaweł z Tarsu przemienił się w apostoła Pawła. Jego przestanie brzmi następująco: „Chcę opowiedzieć ci o tym, co sam otrzymałem; wierzę, że to prawda, i wiem, że to dokona takiej samej cudownej przemiany w tobie. Jeśli tylko w to uwierzysz”. Przede wszystkim w to, że „Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy” (1 Kor 15:3). A następnie „że został pogrzebany” (1 Kor 15:3), „że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem” (1 Kor 15:3). Ewangelia nie była nową ideą Bożego umysłu. Była ciągle przepowiadana w czasach Starego Testamentu. Za każdym razem, gdy zapowiadano przyjście Zbawiciela, ogłaszano Dobrą Nowinę. To zaczęło się w Raju, gdy Bóg powiedział:

„Potomstwo niewiasty zmiążdży ci głowę”. Było ukazywane przez każdą składaną ofiarę. Było zobrazowane przez Namiot Spotkania, a później przez Świątynię. Prorok Izajasz zapowiadał: „On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze uzdrowienie” (Iz 53:5). Tego samego nauczał Jeremiasz, mówiąc: „To zaś będzie imię, którym go będą nazywać: »Pan naszą sprawiedliwością«” (Jr 23:6). Zachariasz wołał: „Mieczy, podnieś się na mego Pasterza, na Męża, który jest Mi bliski – wyrocznia Pana Zastępów. Uderz Pasterza, aby się rozproszyły owce, bo prawicę moją zwrócę przeciwko słabym” (Za 13:7). W Starym Testamencie zapowiadano Ewangelię i kiedy pojawił się Jezus, Dobra Nowina przyszła wraz z Nim. Gdy umarł, został pogrzebany i powstał z martwych, Ewangelia mogła zostać w pełni przekazana nieszczęsnemu, zgubionemu światu. Zauważ, mówi ona, że Chrystus umarł za nasze grzechy. Żaden człowiek, bez względu na to, jak wiele dobrego mówi o Jezusie, nie głosi Ewangelii, jeśli pomija śmierć, jaką Chrystus poniósł za nas na krzyżu Golgoty.

ŚMIERĆ JEZUSA, A NIE JEGO ŻYCIE

Gdy nauczałem w pewnym kościele w Wirginii, prowadzący nabożeństwo pomodlił się: „Panie, błogostaw nas dzisiejszego wieczoru, podczas gdy będziemy uczeni Twojego Słowa. Spraw, aby ludzie ukochali życie Chrystusa, aby mogli zacząć żyć Chrystusowym życiem”. Miałem chęć powiedzieć: „Bracie, usiądź i nie obrażaj Boga”, ale poczułem, że muszę zachować się bardziej kulturalnie. Wiedziałem, że za chwilę będę miał okazję, by przekazać zebranym prawdę. Ewangelia nie jest wzywaniem ludzi do prowadzenia Chrystusowego życia. Gdyby twoje zbawienie zależało od

tęgo, czy będziesz żyć tak jak Chrystus, piekło trzymałoby cię w szachu, ponieważ nigdy nie byłbyś w stanie tego dokonać. To jest niemożliwe. Ale od samego początku przesłanie Ewangelii jest historią zastępczej ofiary za grzechy złożonej przez Chrystusa. On nie przyszedł po to, aby powiedzieć ludziom, jak żyć, by zostać zbawionym. Nie przyszedł, aby ocalić ich poprzez swoje wspaniałe życie. Poza Jego śmiercią nie ma ratunku dla nieszczęsnego grzesznika. On przyszedł, aby umrzeć. „Widzimy natomiast Jezusa, który mało od aniołów był mniejszy, chwałą i cziłą uwieńczonego za mękę śmierci, iż z łaski Bożej zaznał śmierci za każdego [człowieka]” (Hbr 2:9). Jezus Chrystus dał samego siebie jako okup za wszystkich. Gdy ustanowił Wieczernią Pańską, powiedział: „To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę!» Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: »Kielich ten jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę!»” Jeśli pomijamy zastępczą śmierć Jezusa, nie głosimy Ewangelii. Poza śmiercią błogosławionego, nieskazitelnego Syna Bożego nie ma żadnej innej drogi zbawienia.

Niektórzy mówią: „Nie rozumiem tego”. To wstrząsające wyznanie. „A jeśli nawet Ewangelia nasza jest ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na zatracenie” (2 Kor 4:3). Jeśli nie widzisz tego, że nie ma dla ciebie innej drogi zbawienia niż śmierć Pana Jezusa, to świadczy tylko o tym, że jesteś zgubiony. Nie znaczy to, że będziesz w niebezpieczeństwie w dniu Sądu; jesteś zgubiony już teraz. Ale dzięki Bogu „Syn Człowieczy przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19:10). On poszedł na krzyż.

KONIECZNOŚĆ ŚMIERCI

On musiał umrzeć, pogrzyść się w ciemnych odmętach śmierci, abyś ty mógł

dostać zbawienia. Czy możesz sobie wyobrazić większą niewdzięczność, niż tę gdy człowiek rezygnuje z życia ofiarowanego przez Zbawiciela, który umarł za niego na krzyżu? Jezus umarł za ciebie, a ty może nawet nigdy Mu nie zaufasz, nigdy nie przyjdiesz do Niego, aby Mu wyznać, że jesteś nędznym, zgubionym, zrujnowanym i winnym grzesznikiem. Czy wobec faktu, że On umarł za ciebie, przyjmiesz Go jako swego Zbawiciela? **Jego śmierć jest rzeczywista.** Przez trzy dni spoczywał w grobie. Umarł i został pogrzebany. Boży świadkowie potwierdzają, że On nie udawał martwego. Pan życia musiał umrzeć. Kraty śmierci więziły go przez trzy dni, taki czas wyznaczył Bóg. Ale potem śmierć nie mogła zatrzymać swego łupu, On wyrwał kraty. Trzeci punkt Ewangelii brzmi: „On zmartwychwstał trzeciego dnia, jak mówi Pismo”. To jest Ewangelia. Nic nie można do niej dodać. Niektórzy ludzie pytają: „Czy muszę pokutować?”. Tak, musisz, ale to nie jest Ewangelia. „Czy muszę się ochrzcić?”. Jeśli jesteś chrześcijaninem, powinieneś się ochrzcić, ale chrzest nie jest Ewangelią. Paweł powiedział: „Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię” (1 Kor 1:17). Chrzczył ludzi, ale nie twierdził, że to jest Ewangelia. Ewangelią była wspaniała wiadomość, którą przekazywał światu. Mówił: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem (1 Kor 15:3)”.

PRZYJĘCIE EWANGELII

Jakie są rezultaty przyjęcia Ewangelii? Wróćmy do wersetu drugiego 1 Kor 15: „Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam rozkażę... Bo inaczej na próżno byście uwierzyli”. Bóg mówi, że jeśli wierzysz Ewangelii,

jesteś zbawiony; jeśli wierzysz, że Jezus umarł za twoje grzechy, został pogrzebany i zmartwychwstał, jesteś ocalony. Czy w to wierzysz? Ta wiara jest możliwa jedynie dzięki Duchowi Świętemu. To Duch Boży zwycięża wrodzoną niewiarę w ludzkim sercu i uzdalnia człowieka do wiary w tę wiadomość. I nie jest to tylko intelektualny rodzaj wiary, ale gotowość oparcia całej wieczności na fakcie, że Chrystus umarł, został pogrzebany i zmartwychwstał. Gdy Jezus powiedział: „Dokonano się”, dzieło zbawienia zostało ukończone. Umierając, pewien wierzący podniósł swój wzrok i powiedział: „Dokonano się! To na tym mogę oprzeć moją wieczność. Na życiu, które nie było moim życiem, i na śmierci, która nie była moją śmiercią. Inne życie i inna śmierć przesądziła o mojej wieczności!”. Czy ty również możesz tak powiedzieć? Czy wierzysz w to?

ODRZUCENIE EWANGELII

A co z człowiekiem, który nie uwierzy Ewangelii? Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16:15-16). Ten, kto uwierzy, nie będzie sądzony, potępiony, zgubiony. Czy uwierzyłeś? Czy złożyłeś ufnosć w tę prawdę, czy w twoim sercu jest pewność? A może uwierzyłeś czemuś innemu? Jeśli opierasz się na czymś, co jest pozbawione Chrystusa, który umarł, został pogrzebany i zmartwychwstał, błagam cię, odwróć się od wymyślonej drogi ratunku. Jeszcze dziś schroń się w Chrystusie. Pokutuj i uwierz Ewangelii.

Cytaty biblijne, jeśli nie oznaczono inaczej, pochodzą z V wydania Biblii Tysiąclecia.

Tłumaczenie: Irena Kanicka

JOHN MACARTHUR



Kościół przyjazny dla użytkownika

„Przyjazny dla użytkownika” – tego sformułowania po raz pierwszy użyto, aby opisać oprogramowanie i sprzęt komputerowy, które są proste w obsłudze.

Zwrot funkcjonuje obecnie także jako określenie kościołów, które są niezwykle przyjazne i nie stawiają zbyt wysokich wymagań. W praktyce, podejście to staje się przyczyną zapożyczania ze świata różnych form rozrywki pomagających przyciągnąć „poszukujących” lub „będących poza kościołem” poprzez odwoływanie się do ich cielesnych zainteresowań. Oczywistym rezultatem tej troski o niewierzących jest zaniedbywanie wierzących oraz ich duchowych potrzeb.

W jaki sposób kościół staje się „przyjazny dla użytkownika”? Kluczowa jest tu rola, jaką w życiu społeczności odgrywa (a raczej przestaje odgrywać) biblijne nauczanie. Kościół, który działa według tego nowego wzorca, odchodzi od prowokujących do myślenia i przekonujących kazań, na rzecz łagodniejszych środków przekazu, takich jak muzyka, skecze oraz prezentacje wideo. Nawet jeśli pojawia się kazanie, często ma ono charakter bardziej psychologiczno-motywacyjny niż biblijny. Dużą wagę przykłada się do rozrywki i przyjaznej atmosfery.

Przejrzałem kiedyś plik gazet i czasopism, czytając artykuły omawiające wspólne elementy kościołów „przyjaznych dla użytkownika”. Autorzy artykułów opisali nauczanie takich kościołów w następujący sposób:

„Żadnego ognia i siarki. Tylko praktyczne, błyskotliwe wiadomości”.

„Charakter nabożeństwa stwarza nieformalną atmosferę. Nikt nie będzie tutaj straszyl piekłem ani wspominał o grzechu. Wszystko po to, aby ludzie czuli się mile widziani, aby nic ich nie zraziło”.

„Wszyscy duchowni uznają Boga, ale spychają Go na margines i nie traktują poważnie. Żadnego ciskania gromów, żadnej krytyki.

Żadnego ognia i siarki. Nawet nie używają słowa *piekło*. Nazywają to wszystko czystą Ewangelią. Niesie ona ten sam rodzaj zbawienia, co religia dawnych czasów, ale wzbudza znacznie mniej poczucia winy”.

„Kazania są trafne, entuzjastyczne, a przede wszystkim krótkie. Nie usłyszysz zbyt wiele na temat grzechu, potępienia i ognia piekielnego. Kazania wcale nie brzmią jak kazania. To sofistyczne, kulturalne, przyjazne przemówienia. To przełamuje wszelkie stereotypy”.

„Kaznodzieja przekazuje bardzo radosną wiadomość. To wieść na temat zbawienia, ale idea nie wiąże się tak bardzo z ocaleniem od piekielnych płomieni. Jest to raczej zbawienie od poczucia pustki i braku celu w życiu. To łagodne metody sprzedaży”.

Te nowe zasady możemy podsumować tak: bądź błyskotliwy, nieformalny, optymistyczny, lakoniczny, a przede wszystkim nigdy, przenigdy nie używaj słowa *piekło*.

Pastorzy i liderzy należący do tego ruchu oczywiście nie scharakteryzowałiby swoich zborów w ten sposób. Prawdopodobnie chwaliłoby się sukcesem w przyciąganiu ludzi i w bezkompromisowości przestania. Nie potrafią jednak zrozumieć, że w rzeczywistości idą na kompromis – jest nim odebranie centralnego miejsca Słowu Bożemu i unikanie nieprzyjemnych prawd Biblii.

„Kto się bowiem *Mnie* i słów *moich* zawstydzi, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów” (Łk 9:26, kursywa dodana). Jeśli koncentrujemy się na tym, by poszukujący człowiek dobrze się poczuł, to czy nasza postawa nie kłóci się z biblijnym naciskiem na kwestie grzechu, sprawiedliwości, sądu, piekła itp.?

Dobra Nowina jest wiadomością konfrontacyjną. Kiedy przestaniesz konfrontować, gdy zaczniesz tonować, bagatelizować albo gdy nie będziesz mówić wprost, to idziesz na kompromis. Nowoczesna kazalnica jest słaba, nie z powodu braku błyskotliwego przesłania, ale dlatego, że ludzie boją się mówić – z mocą i przekonaniem – o trudnych prawdach Bożego Słowa.

Oczywiście Kościół nie narzeka na nadmiar szczerych kaznodziejów. Wielu w nim za to tych, którzy lubią dogadzać innym (zob. Ga 1:10). Ale – podobnie jak we wczesnym Kościele – gdy ludzie sumiennie głoszą jasne przesłanie Słowa Bożego, Bóg daje wzrost. „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów (...) Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia (Dz 2:42,43,47).

Grzesznik przychodzi na nabożeństwo i widzi skecze, pantomimę, obrazowy taniec, ale nigdy nikt nie mówi mu wprost o jego kondycji duchowej: o jego słabości i o niebezpieczeństwie, w jakim się znalazł. Nie dowie się, że jest grzesznikiem zmierzającym w stronę wiecznego potępienia, dlatego że codziennie obraża świętego Boga. Jak można to nazwać sukcesem? Taki sam rodzaj sukcesu osiągniesz, wysyłając pacjenta chorego na raka na terapię do grupki dzieci bawiących się w lekarza. Grzesznik musi zrozumieć, że jeśli nie zwróci się w stronę Zbawiciela, grozi mu niebezpieczeństwo.

C.H. Spurgeon, spotykając się z podobnym problemem w swoich czasach, powiedział:

Obawiam się, że niektórzy głoszą kazania dla „rozrywkowych” ludzi. Dopóki ludzie

są razem, świetnie się bawią. Gdy odchodzą, są radzi z tego, co usłyszeli. Mówca też wraca zadowolony, zacierając ręce. Ale apostoł Paweł nie dostosowywał się do świata, aby przypodobać się publiczności i zebrać wokół siebie tłumy. Jeśliby nie miał doprowadzić do czyjegoś zbawienia, nie widział potrzeby, aby w ogóle wzbudzić jego zainteresowanie. Jeżeli prawda nie przeniknie czyjegoś serca, nie dotknie czyjegoś życia i nie uczyni z niego nowego człowieka, Paweł wraca do domu, płacząc: „Kto uwierzył naszemu przesłaniu? Do kogo Bóg wyciągnął rękę?”.

Teraz, zauważcie, bracia, jeślibym ja lub wy, lub którykolwiek z was, bądź gdybyśmy nawet wszyscy razem spędzili nasze życie

Dobra Nowina jest wiadomością konfrontacyjną. Kiedy przestaniesz konfrontować, gdy zaczniesz tonować, bagatelizować albo gdy nie będziesz mówić wprost, to idziesz na kompromis. Nowoczesna kazalnica jest słaba, nie z powodu braku błyskotliwego przesłania, ale dlatego, że ludzie boją się mówić – z mocą i przekonaniem – o trudnych prawdach Bożego Słowa.

na rozweseleniu ludzi, edukowaniu ich lub prawieniu im morałów, to gdy dojdziemy do tego ostatecznego wielkiego dnia, w którym przyjdzie nam się ze wszystkiego rozliczyć, będziemy w opłakanym stanie. Będziemy mieli do przedstawienia Bogu bardzo smutny raport. Bo na cóż komu przyda się wykształcenie, jeśli będzie potępiony? Jaką korzyść przyniesie komuś rozrywkowe nabożeństwo, gdy zabrzmią trąby, gdy niebo i ziemia się zatrzęsą, a ognista czelusz pochłonie tych, którzy

nie zostali zbawieni? I jaki jest pożytek z prawienia morałów człowiekowi, który wciąż jest wśród potępionych i do którego skierowane są słowa „Odejdź, przeklęty”?¹

Mnie również niepokoją dzisiejsze pragmatyczne tendencje obecne w kościołach przyjaznych dla użytkownika. Ich strategia skupia się na przyciąganiu i utrzymywaniu wiernych. Ale po co? Żeby dostarczyć im rozrywki? Aby wdrożyć ich do regularnego uczęszczania na spotkania? Przecież jeśli sprawimy, że ci, którzy nie chodzą na nabożeństwa, zaczną się na nich pojawiać, niczego nie osiągniemy w perspektywie wieczności. W tej kwestii cała strategia jest chybiona.

Jeszcze gorzej, gdy taki przyjazny kościół przekazuje tłumom swoją rozwodnioną ewangelię, zapewniając ludzi, że ich dobre decyzje, uczucia czy stwierdzenia dotyczące Chrystusa stanowią autentyczne nawrócenie. Jest wielu ludzi, którzy nie będąc prawdziwymi chrześcijanami, identyfikują się z Kościołem. Kościół przeżywa prawdziwą inwazję wartości, interesów i osób należących do tego świata. To nie są otwarte działania wojenne; ludzie po prostu odpowiadają na ankietę przychodzącą pocztą. Jak na ironię, to nie szatan sieje chwasty; robią to przywódcy Kościoła.

Ustalając strategię działania dla swojej wspólnoty, miej odwagę przyjąć pierwotną metodę wzrostu Kościoła. Jest nią skupienie się na Chrystusie i głoszenie czystego, pozbawionego domieszek Słowa Bożego. Jeśli głoszenie Słowa zastąpisz rozrywką i sztuczkami, twoja służba będzie nieefektywna, ponieważ nie pomoże ludziom poznać prawdy o Chrystusie. Co więcej, odkryjesz, że w rzeczywistości działasz przeciwko naszemu Panu.

Tłumaczenie: Irena Kanicka

¹ „Soul Saving Our One Business” (Naszym jedynym zajęciem – zbawianie dusz), The Metropolitan Tabernacle Pulpit, tom 25 (Londyn, Passmore and Alabaster, 1879 r.), ss. 674-76.

DANIEL KOWALIŃSKI



ZNAK dla niewierzących

Kiedy Pan Jezus przed wniebowstąpieniem oznajmił uczniom, że będą Mu świadkami w Jerozolimie, Judei, Samarii i aż po krańce ziemi (Dz 1,8), byli oni tymi samymi osobami, które nie mogły zrozumieć, że mając tylko jeden bochenek chleba i Jezusa, nie zaznają głodu.

Ich serca były nieczułe, oczyma nie widzieli, uszami nie słyszeli i nie pamiętali, jak ich mistrz całkiem niedawno nakarmił pięć tysięcy, a następnie cztery tysiące osób (Mk 8,14-21).

Wielki nakaz misyjny musiał brzmieć w ich uszach co najmniej dziwnie, bo wiadomym było, że dla Żyda przestawanie z ludźmi innego plemienia lub odwiedzanie ich jest niezgodne z prawem (Dz 10,28). Przecież sam Jezus, gdy kiedyś niewiasta kananejska błagała Go o zmiłowanie, nie odpowiedział jej ani słowa, gdy idąc dalej niewiasta wciąż wołała za Jezusem, zmęczeni jej natarczywością uczniowie prosili Mistrza o jej odprawienie, na co Jezus odpowiedział wprost, iż jest posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela a następnie, że niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom (Mt 15,21-28). Apostołowie musieli się więc bardzo głowić, co oznacza świadczenie o Jezusie w Samarii, a zwłaszcza po krańce ziemi.

Dzień zstania Ducha Świętego był kompletnym zaskoczeniem i chociaż ten fakt był zapowiedziany przez proroka Joela oraz samego Jezusa, to towarzyszące temu wydarzeniu znaki i emocje były czymś wcześniej nieznanym. Dzień ten przyniósł też pewne rozwiązanie co do wielkiego nakazu misyjnego, bo przecież w tym właśnie czasie przebywali w Jerozolimie Żydzi, mężowie nabożni, spośród wszystkich ludów, jakie są pod niebem (Dz 2,5) i to właśnie do Żydów z całego świata Piotr skierował swoje zwiastowanie mówiąc: „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła” (Dz 2,38-39).

Wydawało się, że wielki nakaz misyjny został prawie wykonany, bowiem ci Żydzi z krańców świata mieli udać się w swoje rodzinne strony i przekazać tę wieść swoim ziomkom – innym Żydom – wszak w odczuciu apostołów zwiastowanie to skierowane było tylko do owiec zaginionych z domu Izraela. Zaczęło się wielkie przebudzenie, przez ręce apostołów działo się wśród ludu wiele znaków i cudów, przybywało też coraz więcej wierzących w Pana Żydów, mnóstwo mężczyzn i kobiet, nawracali się tysiącami (Dz 5,12.14). „Słowo Boże rościło i poczet uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażał, także znaczna liczba kapłanów przyjmowała wiarę” (Dz 6,7). Wizja nawróconej całej Jerozolimy stawała się coraz bliższa, a powrót Zbawiciela po swój naród izraelski był prawie na wyciągnięcie ręki.

My, czytelnicy Nowego Testamentu, oczywiście wiemy, że w wielkim nakazie misyjnym Jezus miał na myśli także pogan, lecz w tamtym czasie dla Żydów było to coś nie do zaakceptowania i to pomimo napełnienia Duchem Świętym. Ci pierwsi żydowscy wierzący musieli przejść przez żmudny proces uczniostwa, w którym Bóg w sobie wiadomy sposób zaplanował zmianę ich starych schematów myślenia. Udajmy się więc do Dziejów Apostolskich i z uwagą prześledźmy te wydarzenia.

Zaczęło się od prześladowań – męczeńska śmierć Szczepana zapoczątkowała wielkie prześladowanie zboru w Jerozolimie, w miejsce strachu pojawił się duch zwycięstwa i wszyscy, z wyjątkiem apostołów, rozproszyli się po okęgach wiejskich Judei i Samarii (Dz 8,1). To sam Bóg na siłę wypchnął pracowników na żniwa, wypchnął ich nawet tam, gdzie sami by nie chcieli. Rozpoczął się więc drugi etap wielkiego nakazu misyjnego – zwi-

stowanie dobrej nowiny w Judei. Trzeci etap rozpoczął Filip, który dotarł do miasta Samarii. Wśród słuchających zwiastowania o Zbawicielu prawdopodobnie była dobrze znana nam Samarytanka, której swego czasu przy studni Jezus zaproponował wodę żywą, a może nawet ktoś z ludzi z miasta Sychar, których ona namówiła, aby poszli z nią i sami zobaczyli Mistrza, czytamy przecież, że wielu Samarytan uwierzyło w Niego. To właśnie w czasie dwudniowego pobytu w Sychar Jezus zwrócił uwagę zdeorientowanym uczniom aby podnieśli oczy swoje i spojrzeli na pola, że już są dojrzałe do żniwa (J 4,4-42). Grunt był więc już w Samarii przygotowany i ludzie przyjmowali uważnie i zgodnie to, co Filip mówił, gdy go słyszeli i widzieli cuda, które on czynił.

Dlaczego to właśnie Filipa Bóg wypchnął do Samarii? Może dlatego, że jako jedyny był pozbawiony uprzedzeń, a może zniewolony Duchem zwiastował, nie zastanawiając się do kogo mówi? Nie wiadomo, lecz możemy wyobrazić sobie zdziwienie apostołów w Jerozolimie, do których dotarło wreszcie, że przekłeta przez Żydów Samaria przyjęła Słowo Boże. Nie dają wiary tej wieści, lecz dla sprawdzenia wysyłają przywódców – Piotra i Jana. Możliwe, że na powitanie wychodzi im wielu z tych, których spotkali

wcześniej przy studni z Samarytanką, a sytuacja na miejscu przechodzi ich najśmielsze oczekiwania. Pytają wreszcie o szum wiatru, o języki jakby z ognia i o mówienie innymi językami – niestety Duch Święty nie został na nich wylany. Wtedy modlą się za nimi, wkładają na nich ręce i... zaczyna się dziać to, co niedawno sami przeżywali w Jerozolimie w dniu Zielonych Świąt – te rzeczy zaskakują Szymona, wcześniej zaj-

mował się on czarnoksięstwem i wprawiał lud Samarii w zachwyt, teraz sam jest pod wrażeniem tego, co działo się przez wkładanie rąk apostołów – takich sztuczek sam jeszcze nie widział (Dz 8,4-25). Zanim spróbujemy wyobrazić sobie, jak pozostali w Jerozolimie apostołowie przyjęli raport Piotra i Jana o wydarzeniach, w Samarii przejdźmy do czwartego, ostatniego etapu wielkiego nakazu misyjnego.

Aby przygotować apostołów na szok zwiastowania ewangelii po krańce świata poga-
nom, Bóg najpierw podjął bardzo trudną i skomplikowaną akcję zmiany myślenia charyzmatycznego przywódcy, Piotra. Cała akcja odbyła się dwutorowo: w Cezarei oraz w Joppie. W Cezarei pewien pobożny

Aby wprowadzić nas we wszelką prawdę, Duch Święty wykorzystywać będzie znaki i cuda, pozwoli nam wejść w trudne sytuacje, prześladowania i choroby, aby potem nas z nich wyrwać. Doprowadzi do nieprawdopodobnych splotów okoliczności, ukaże skojarzenia i porównania, zmuszając wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi i aby posłuszeństwo nasze było całkowite (2 Kor 10,5-6).

i bogobojny setnik kohorty imieniem Korneliusz, modląc się ujrzał wyraźnie w widzeniu anioła Bożego, który powiedział mu: „Modlitwy twoje i jałmużny twoje jako ofiara dotarły przed oblicze Boże. Przeto pošlij teraz mężów do Joppy i sprowadź niejakiego Szymona, którego nazywają Piotrem; przebywa on w gościnie u niejakiego Szymona, garbarza, który ma dom nad morzem. A gdy odszedł anioł, który do

niego mówił, przywołał dwóch domowników i pobożnego żołnierza spośród tych, którzy mu usługiwali, wyłożył im wszystko i posłał ich do Joppy. A nazajutrz, gdy oni byli w drodze i zbliżali się do miasta, wyszedł Piotr około godziny szóstej na dach, aby się modlić. Potem poczuł głód i chciał jeść; gdy zaś oni przyrządzali posiłek, przyszło nań zachwycenie i ujrzał otwarte niebo i zstępujący jakiś przedmiot, jakby wielkie lniane płótno, opuszczane za cztery rogi ku ziemi; Były w nim wszelkiego rodzaju czworonogi i płazy ziemi, i ptactwo niebieskie. I odezwał się do niego głos: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz! Piotr zaś rzekł: Przenigdy, Panie, bo jeszcze nigdy nie jadłem nic skalanego i nieczystego. A głos

znowu po raz wtóry do niego: Co Bóg oczyścił, ty nie miej za skalane. A stało się to trzykrotnie, po czym przedmiot został wzięty do nieba. Podczas gdy Piotra dręczyła jeszcze niepewność, co mogło oznaczać widzenie, które miał, mężowie wysłani przez Korneliusza, dopytawszy się o dom Szymona, stanęli u bramy i odezawszy się, dowiadywali się, czy Szymon, zwany Piotrem, przebywa tam w gościnie. A gdy Piotr zastanawiał się jeszcze nad widzeniem, rzekł mu Duch: Oto szukają cię trzej mężowie; Wstań przeto, zejdź i udaj się z nimi bez wahania, bo Ja ich posłałem, wte-

dy Piotr zszedł do mężów i rzekł: Jestem tym, którego szukacie; co za przyczyna sprowadziła was tutaj? A oni rzekli: Setnik Korneliusz, mąż sprawiedliwy i bogobojny, cieszący się uznaniem całego narodu żydowskiego, otrzymał od anioła świętego polecenie, aby cię wezwać do swojego domu i posłuchać tego, co masz do powiedzenia” (Dz 10,4-22).

Kiedy po przybyciu do domu Korneliusza, Piotr otworzył swoje usta przed wielu zgromadzonymi, rzekł: „Teraz pojmuję naprawdę, że Bóg nie ma względu na osobę, lecz w każdym narodzie miły mu jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje” (Dz 10,34-35). Zwrot „teraz pojmuję” oznacza, że Piotr nie pojmował tego wcześniej, a zwłaszcza w czasie, gdy Jezus przed wniebowstąpieniem wydał polecenie wielkiego nakazu misyj-

wreszcie to pojął, ale reszta apostołów dalej trwała w starym przekonaniu, i nic dziwnego, że stawiali mu zarzuty rodowici Żydzi, że poszedł (na krańce pogańskiego świata) do mężów nieobrzezanych i jadł z nimi (Dz 11,2-3).

Jak teraz Bóg przekona resztę wierzących Żydów, że i poganom Bóg dał ten sam dar, co i im, którzy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa (Dz 11,17)? Czy pozostali apo-

— a następnie języki jakby z ognia. Zdziwienie — to jest mało powiedziane — to byłby dla ciebie szok. Nie tylko strażak wie, co może zrobić ogień, mój teść boi się gwałtownego wiatru, bo widział jak ten zerwał z domu dach i poniósł go w pole. Niejeden z nas rzuciłby się do ucieczki i myślę, że gdyby nie zesłanie Ducha Świętego, to uczniowie z przerażeniem uciekliby z górnej izby! W jakim celu Bóg dał przeżyć apostołom tak niezwykle, pochodzące ze



nego. Nie pojmował tego, gdy po zesłaniu Ducha Świętego głosił, że obietnica daru Ducha „odnosi się do was i do dzieci waszych”.

Dla Piotra Samarytanie wraz z poganami byli skalani i nieczyści, a jak wszystkim było wiadome, dla Żyda przestawanie z ludźmi innego plemienia lub odwiedzanie ich jest niezgodne z prawem i przynigdy Piotr nie poszedłby, gdyby Bóg nie dał mu znaku, żeby żadnego człowieka nie nazywał skalanym lub nieczystym — teraz wreszcie to pojął!!! (Dz 10,28). Tak, Piotr

stołowie też mają doświadczyć widzeń?!? Chcąc zrozumieć ten proces, cofnijmy się do dnia Zielonych Świąt. Czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego w czasie zesłania Ducha Świętego na apostołów „powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich, oraz różne języki, jak im Duch poddawał” (Dz 2,4)? Wyobraź sobie, że siedzisz w domu, gdy nagle pojawia się znikąd potężny przeciąg — gwałtowny wiatr

świata doznań fizycznych, graniczących z magią rzeczy, które rozgrzały ich emocje do zenitu? Ano po to, aby wryło im się w pamięć, że Duch zstąpił na nich pośród nadprzyrodzonych znaków, aby bardzo dobrze zapamiętali to wydarzenie!

Bo kiedy Piotr zdawał im raport z pobytu u poganina Korneliusza w Cezarei, stwierdził, że zstąpił na nich Duch Święty, jak i na nich na początku. Apostołowie od razu wiedzieli o co chodzi i teraz pozostało im albo oskarżyć swojego niepisanego przywódcę Piotra o nieprawdomówność, albo

uверить jego zadziwiającym relacjom. Dla wielu ludzi ich osobiste doświadczenie tak bardzo oddziałuje na logikę, że staje się dogmatem, który ich zdaniem musi obowiązywać wszystkich innych. A więc apostołowie wybrali drugą opcję; gdy to usłyszeli, uspokoili się i uwielbili Boga, mówiąc: „Tak więc i poganom dał Bóg upamiętanie ku żywotowi” (Dz 11,18). Wreszcie i oni pojęli!!!



Dopiero teraz głoszenie ewangelii aż po krańce ziemi nabrało dla Żydów całkiem innego znaczenia! Wreszcie pojęli, że krańce ziemi oznaczają także pogan! Ale to był dopiero początek, Duch Święty dopiero rozpoczął swoją pracę, w kolejce czekało Prawo Mojżeszowe, do przestrzegania którego Żydzi zmuszali pogan, szabaty, problem mięsa ofiarowanego bałwanom i wiele innych starych tradycji, które były tylko przepisami zewnętrznymi, dotyczącymi pokarmów i napojów, i różnych obmywań, nałożonymi do czasu zaprowadzenia

nowego porządku (Hbr 9,10). Zmiana myślenia i usunięcie poprzedniego przykazania z powodu jego słabości i nieużyteczności okazuje się procesem bardzo trudnym i długotrwałym (Hbr 7,18)

Jest jeszcze jeden ciekawy fragment w Dziejach Apostolskich 19,1-7. Widzimy tu Żydów, a więc tych uprzywilejowanych w oczach swojego narodu. Zdawałoby się, że powinni otrzymać Ducha Świętego automatycznie z racji swojego pochodzenia, lecz okazuje się, iż nie znali jeszcze zwiastowania o Jezusie Chrystusie, o Jego śmierci za grzechy i zmartwychwstaniu, lecz dopiero, gdy to usłyszeli, zostali ochrzczeni w imię Pana Jezusa. A gdy Paweł włożył na nich ręce, zstąpił na nich Duch Święty i mówili językami, i prorokowali. Bóg pokazał, że wszyscy są równi i nie ma żadnych przywilejów w kwestii otrzymania daru Ducha Świętego.

Podsumowując wyobraźmy sobie, że Jezus nie spotyka się z Samarytanką przy studni, a ta nie przyprowadza do niego swoich ziomków, wyobraźmy sobie, że Piotr nie miał widzenia, a w dniu Zielonych Świąt nie było szumu wiejącego gwałtownego wiatru ani języków ognia. Wyobraźmy sobie, że na Samarytan Duch Święty zstępuje spokojnie bez obecności Piotra i Jana, podobnie w domu Korneliusza. Czy możesz czytelniku wyobrazić sobie, że apostołowie i inni wierzący Żydzi tak łatwo by uwierzyli, że i poganom dał Bóg upamiętanie ku żywotowi?! Przecież do dziś naród żydowski jako całość traktuje pogan z pogardą.

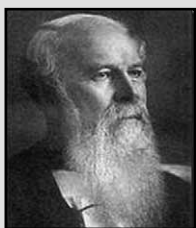
Czytając słowa Jezusa mówiącego, że Duch Święty wprowadzi nas we wszelką prawdę (J 16,13) skłonni jesteśmy wyobrazić sobie „świętą, nadprzyrodzoną i natychmiastową” zmianę naszej logiki i pojmowania świata. No bo, jak może być inaczej, skoro sam Duch nam oznajmi!?

Obserwując jednak życie mamy aż nadto przykładów, że zmiana przyzwyczajeń oraz sposobu myślenia, który do nich dopro-

wadził jest jedną z najtrudniejszych rzeczy dla człowieka. Zmiana nawyków żywieniowych, sposobu spędzania wolnego czasu, systemu wartości, a nawet codziennych drobnych przyzwyczajeń jest tak silna, że patrząc na starszych ludzi mówimy, że starych drzew się nie przesadza. Ile jest błagań rodziców o zmianę myślenia swoich dzieci, ile trzeba przeprowadzać rozmów duszpasterskich, ilu ludzi wysyła się na terapię odwykowe, a i tak postępy idą jak po grudzie. Ile lat uczył Bóg Abrahama, Mojżesza, czy Dawida, ileż to razy Jezus tłumaczył jedno i to samo uczniom, a Apostoł Paweł wielokrotnie napominał i błagał wierzących w swoich listach. Nam, ludziom, uczenie się zaufania Bogu nie przychodzi tak łatwo.

Aby wprowadzić nas we wszelką prawdę, Duch Święty wykorzystywać będzie znaki i cuda, pozwoli nam wejść w trudne sytuacje, prześladowania i choroby, aby potem nas z nich wyrwać. Doprowadzi do nieprawdopodobnych splotów okoliczności, ukáže skojarzenia i porównania, zmuszając wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi i aby posłuszeństwo nasze było całkowite (2 Kor 10,5-6). Ten proces uczniostwa jest tak trudny, że biorąc pod uwagę czas, wielu powinno być nauczycielami, tymczasem znowu potrzebują kogoś, kto by ich nauczał pierwszych zasad nauki Bożej (Hbr 5,12), drudzy zawsze się uczą, a nigdy do poznania prawdy dojść nie mogą (2 Tm 3,7), inni zaś są aż tak nierozumni, że rozpoczynają w duchu a na ciebie kończą (Ga 3,3). Dzieje Apostolskie, a potem listy ukazują nam jak przebiegał ten proces u pierwszych chrześcijan. Dziś każdy z nas mógłby opisać swoje własne, często niełatwe historie zmiany myślenia i zmagania we wzroście duchowym.

J.C. Ryle (1818-1900)



WIELKI podział

Biblia mówi o piekle, a nikt nie powiedział o nim więcej niż Pan Jezus Chrystus. Nie możemy więc milczeć.

Ostrzeganie ludzi przed niebezpieczeństwem jest naszym obowiązkiem. Gdy pali się czyjś dom, naszym obowiązkiem jest krzyknąć: „Pali się!”.

Nawołuję wszystkich czytelników: strzeżcie się fałszywych poglądów na ten temat. Strzeż się tworzenia własnego boga – boga miłości, ale nie świętości; boga, który – gdy nadejdzie wieczność – nie oddzieli dobra od zła. Taki bóg jest tylko twoim wynalazkiem. On nie istnieje. To nie jest Bóg Biblii.

„W rękę jego jest wiejadło, by oczyścić klepisko swoje, i zbierze pszenicę swoją do spichlerza, lecz plewy spali w ogniu nieugaszonym” (Mt. 3:12).

Słowa te wypowiedział Jan Chrzciciel o Panu Jezusie Chrystusie. Nie wypełniły się jeszcze, ale pewnego dnia się wypełnią. Nasze rozważania o ich znaczeniu podzielimy na cztery części.

1. Ludzkość dzieli się na dwie wielkie grupy

Słowa te przypominają nam, że mimo wieloklasowych podziałów społecznych, Bóg widzi tylko dwie grupy. Tutaj zostały one nazwane pszenicą i plewami. Bóg, który zna serca wszystkich, umieszcza każdego człowieka w jednej z tych kategorii.

Kogo oznacza pszenica? Pszenica to chrześcijanie – ci, którzy wierzą w Pana Jezusa, kochają Go i żyją dla Niego. Mimo że są grzeszni i we własnych oczach niegodni, są cenni w oczach Boga.

Kogo oznaczają plewy? Plewy to – bez wyjątku – wszyscy ci, którzy nie mają zbawiającej wiary w Chrystusa i którzy nie zostali

uświęceni przez Ducha Świętego. Nie jest istotne, czy są to osoby otwarcie niewierzące, czy też nazywające siebie chrześcijanami. Jeśli nie ma w nich żywej wiary i nie są święci – są plewą. Mogą być ludźmi niezwykle utalentowanymi, mogą wywierać duży wpływ na świat. Lecz z powodu odrzucenia zbawienia, ludzie tacy nie podobają się Bogu.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że nie ma trzeciej grupy ludzi. W dniach potopu były tylko dwie kategorie – ci w arce i ci poza nią. Pan Jezus mówi o dwóch drogach – szerokiej drodze prowadzącej na zniszczenie i wąskiej drodze prowadzącej do życia. Nie ma trzeciej drogi. Muszę więc zapytać cię wprost: Jesteś pszenicą, czy też plewą? Jesteś nowym stworzeniem? Nawróciłeś się? Ufasz Chrystusowi? Kochasz go i służysz Mu? Czy miłujesz Biblię i bojujesz w modlitwie? Czy jesteś chrześcijaninem w pracy i w domu, w dniu powszednim i w niedzielę? Choć może być to niemiłe, proszę cię, byś zadał sobie te pytania. Jeśli jesteś plewą – lepiej, żebyś odkrył to teraz, kiedy jest jeszcze czas na pokutę.

2. Dwie wielkie grupy ludzkie zostaną rozdzielone

Tekst Biblii mówi także, że nadejdzie czas, gdy dwie wielkie ludzkie grupy zostaną rozdzielone. Pewnego dnia Chrystus zrobi to, co rolnik robi ze swoim zbożem: oddzieli pszenicę od plew. Jeszcze do tego nie doszło. Obecnie pszenica jest zmieszana z plewami, nawet pośród tych, którzy zwą siebie chrześcijanami. Ludzie nie są w stanie odróżnić jednych od drugich, bo nie umiemy czytać z ludzkich serc. Dopóki Chrystus nie przyjdzie, w kościołach

zawsze będzie plewa i pszenica. Dopóki Chrystus nie przyjdzie, jedno i drugie będzie obecne na świecie. Lecz gdy już nadejdzie, dokonany zostanie wielki podział! Pszenica zostanie zebrana – to wszyscy pobożni. Plevy też będą razem – to wszyscy ludzie bezbożni. A pomiędzy nimi będzie wielka przepaść, której nikt nie będzie w stanie przekroczyć. Jedna z tych grup będzie całkowicie błogosławiona. Druga – całkowicie nieszczęśliwa.

Jeśli jesteś prawdziwym chrześcijaninem, to kochasz towarzystwo świętych ludzi Boga, podczas gdy towarzystwo ludzi świeckich jest dla ciebie wielką próbą. Powinieneś oczekiwać momentu powtórnego przyjścia Chrystusa. Wtedy to Boży ludzie zostaną na zawsze zgromadzeni razem i już nigdy nikt ich nie rozdzieli.

Jeśli wiesz, że w Bożych oczach Twoje serce nie jest prawe, powinieneś bać się i drzeć na myśl o przyjściu Chrystusa. To pokaże ci, kim naprawdę jesteś. Boga nie da się oszukać. Drżj – i nawróć się!

3. Co otrzymają ludzie Chrystusa

Słowo Boże mówi, że Chrystus „zbierze pszenicę swoją do spichlerza”. Pokażę ci, co się stanie z Jego ludźmi, gdy powróci Pan. Zgromadzi swój lud w bezpiecznym miejscu. Nie zabraknie tam ani jednego grzesznika, który ku zbawieniu uwierzył w Chrystusa. Znajdzie się tam każde ziarenko pszenicy. Nie doceniamy Bożej troski o Jego lud...

Panu podobają się wierzący ludzie. Ich słabości i błędy nie łamią jedności pomiędzy Nim a nimi. Znał wszystkie ich słabości,

gdy ich wybierał. Nigdy nie złamie swoje go przymierza i nie odrzuci ich. Gdy upadają, On ich podnosi. Gdy się zagubią, On ich przyprowadzi. Ich modlitwy są dla Niego miłe, tak jak nieudane wysiłki dziecka podobają się ojcu. Miłe są dla Niego także ich wysiłki, by Mu służyć.

Pan dba o ludzi wierzących gdy żyją.

**Nawołuję wszystkich czytelników:
strzeżcie się fałszywych poglądów na ten
temat. Strzeż się tworzenia własnego boga
– boga miłości, ale nie świętości; boga,
który – gdy nadejdzie wieczność – nie
oddzieli dobra od zła. Taki bóg jest tylko
twoim wynalazkiem. On nie istnieje. To nie
jest Bóg Biblii.**

Wszystkie okoliczności ich życia są pod Jego kontrolą. Aniołowie im służą, Ojciec, Syn i Duch Święty są wśród nich obecni, nic nie może ich dotknąć bez Bożego pozwolenia, a wszystko współdziała z nimi ku dobremu. Pan dotyka ich dla ich dobra, przycina i oczyszcza, by wydawali więcej owocu.

Pan dba o ludzi wierzących, gdy umierają. Czas, który mają, tkwi w Jego rękach. Są na świecie aż dojrzeją do chwały, nie dłużej. Żadna choroba nie może ich zabrać, aż Pan da swoje słowo, a gdy to słowo zostaje dane, żaden lekarz nie może utrzymać ich przy życiu. Gdy umierają, są w ramionach Wiecznego, a gdy odchodzą – idą do Chrystusa. Co za przeciwieństwo do człowieka niewierzącego! Niewierzącemu śmierć zamyka drzwi do ostatniej szansy i na zawsze odcina go od nadziei. Lecz dla wierzącego śmierć to otwarcie drzwi nieba.

Pan zatroszczy się o wierzących w strasznym dniu Jego przyjścia. Głos archaniola i trąby Bożej nie przestraszy ich. Ogień ich nie dotknie: „Będą porwani w obłokach w powietrze” (1 Ts. 4:17). To błogosławieństwo, być pszenicą Chrystusa!

Jestem zdumiony, gdy myślę o trosce Chrystusa o Jego lud, bo nikt nie może zaprzeczyć, że Chrystus zachowuje każdego ze swoich ludzi w bezpieczeństwie, do końca. Jak mógłby umiłować ich tak, by za nich umrzeć, a mimo to pozwolić im nie dotrwać? Przypuśćmy, że byłeś świadkiem katastrofy morskiej. Dostrzegłeś dziecko, które niemalże utonęło. Poświęciłeś życie skacząc do wody i wyciągnąłeś je na brzeg. Czy zostawiłbyś je po prostu na brzegu – zimne i nieprzytomne, nie robiąc dla niego nic więcej? Nie!

Zaniósłbyś je na rękach do najbliższego domu. Zrobiłbyś wszystko, aby przywrócić je do zdrowia. Nie pozostawiłbyś go, aż by wyzdrowiało. Jak możesz myśleć, że Pan Jezus jest mniej współczujący? To niemożliwe! Tych, których miłuje, miłuje do końca. Nie zostawia ich, ani nie porzuca. Kończy pracę, którą zaczął.

Człowiek, który naprawdę doświadczył Bożej łaski, nie może od niej odpaść. Gdy popetnia grzech, pokutuje, jak Piotr. Jeśli zejdzie ze ścieżki sprawiedliwości, zostanie przyprowadzony z powrotem, jak Dawid. To nie jego własna siła go podtrzymuje. Został wybrany przez Boga Ojca. Chrystus wstawia się za nim. Miłość Ducha Świętego podtrzymuje Go. Trzy osoby Trójcy Świętej mają na uwadze jego zbawienie.

Jeśli nie jesteś uczniem Chrystusa, zwróć uwagę, jakich przywilejów nie dostępu-

jesz – pokoju z Bogiem teraz,
a chwały w przyszłości! Czyż nie
byłoby mądre, by zacząć Go szukać?

Jeśli czujesz, że jesteś słabym uczniem,
nie sądz, że twoja słabość odetnie cię
od któregoś z tych wielkich przywilejów.
Ważne, żeby twoja wiara była prawdziwa,
nawet jeśli jest słaba. Nie bój się. Nie daj
się zniechęcić. Niemowlęta są w rodzinie
kochane tak samo, jak starsi bracia i sio-
stry. Podobnie jest z rodziną Chrystusa.
Wszystkich się kocha i o wszystkich się
dba. W końcu też wszyscy znajdą się
w bezpiecznym domu.

4. Co stanie się z tymi, którzy nie są ludźmi Chrystusa

Biblia mówi, że Chrystus „spali plewy
w ogniu nieugaszonym”. Oto, co stanie się
z tymi, którzy nie są Jego ludem. Chrystus
straszenie ukarze wszystkich tych, którzy nie
są Jego uczniami – wszystkich zatwardzia-
łych i niewierzących, wszystkich, którzy
trwali w grzechu, trzymali się świata i skła-
niali swe uczucia ku ziemskim sprawom.
Kara jaką poniosą, będzie surowa. Jezus
mówi o ogniu. Będzie to kara wieczna.
Ogień jest nieugaszony. Nie są to rzeczy,
o których lubię mówić. Lecz mówi o nich
Boże Słowo, dlatego i my powinniśmy
wziąć je pod uwagę.

Wiem, że są ludzie, którzy nie wierzą w ist-
nienie piekła. Mówią oni dokładnie to, co
na początku diabeł powiedział Adamowi
i Ewie: „Na pewno nie umrzecie!” (1 Mojż.
3:4). Są inni, którzy nie wierzą, że piekło
jest wieczne. Ci także wykonują diabelską
pracę, bo tak naprawdę mówią ludziom:
„Nie martw się tym za bardzo, to nie jest na
zawsze!”. Są też inni, którzy wierzą, że jest
piekło, ale nie wydają się sądzić, że kto-
kolwiek do niego trafi. Inni z kolei wierzą,



że jest piekło, ale w ogóle nie chcą o tym mówić. Ci także wykonują pracę diabła, bo on cieszy się, gdy chrześcijanie nie mówią na temat piekła.

Ale my nie przejmujemy się tym, co mówią ludzie. Interesuje nas to, co Bóg powiedział nam w swoim słowie. Czy wierzysz w Biblię? Jeśli tak, to możesz być pewien następujących faktów:

Po pierwsze, piekło jest prawdziwe. Biblia naucza tego tak jasno, jak faktu, że Chrystus zmarł na krzyżu za grzeszników. Jeśli odrzucisz jej nauczanie o piekle, to nie ma takiego nauczania biblijnego, w które możesz bezpiecznie wierzyć. Równie dobrze możesz Biblię wyrzucić.

Po drugie, piekło nie będzie puste. Ten sam Zbawiciel, który teraz siedzi na tronie łaski, kiedyś zasiądzie na tronie sądu. Ten sam Pan, który teraz mówi: „Przyjdź do mnie”, pewnego dnia powie „Odejdźcie ode mnie” i „odejdą ci na kaźń wieczną” (Mt. 25:46).

Po trzecie, piekło będzie miejscem wielkiego smutku i cierpienia. Niektórzy mówią, że obrazy, którymi posługuje się Jezus są figurami retorycznymi: robak, ogień, ciemność, zgrzytanie zębami. Być może są. Ale niosą jakieś znaczenie. Mówią o nieszczęściu umysłu i sumienia daleko gorszym, niż nieszczęścia, jakie dotyczą naszych ciał.

Po czwarte, piekło jest wieczne. Jeśli tak nie jest, to słowa tracą swe znaczenie, gdyż Biblia używa wyrażen: „zawsze”, „wieczny”, „nieugaszony” i „niekończący się”. Gdyby nie chodziło tu o wieczność, to podkopalibyśmy całą ewangelię. Jeśli ktoś może zostać ostatecznie zwolniony z piekła bez wiary w Chrystusa, lub bez uświęcenia przez Ducha, to grzech przestaje być nieskończonym złem i nie ma potrzeby, by Chrystus nas z niego odkupił. Piekło musi

być wieczne, bo inaczej przestaje być piekłem, gdyż jedną z jego cech jest całkowity brak nadziei.

Po piąte, piekło to temat, o którym powinniśmy mówić. Biblia mówi o piekle, a nikt nie powiedział o nim więcej niż Pan Jezus Chrystus. Nie możemy więc milczeć. Ostrzeganie ludzi przed niebezpieczeństwem jest naszym obowiązkiem. Gdy pali się czyjś dom, naszym obowiązkiem jest krzyczeć: „Pali się!” Na tej samej zasadzie powinniśmy ostrzegać ludzi o rzeczywistości piekła.

Nawołuję wszystkich czytelników: strzeżcie się fałszywych poglądów na ten temat. Strzeż się tworzenia własnego boga – boga miłości, ale nie świętości, boga, który – gdy nadejdzie wieczność – nie oddzieli dobra od zła. Taki bóg jest tylko twoim wynalazkiem. On nie istnieje. To nie jest Bóg Biblii.

Strzeż się wybierania tylko tych części Biblii, w które chcesz wierzyć. Musisz brać Biblię taką, jaka jest. Czytać całą i wierzyć w całą. Musisz przyjąć do niej jak małe dziecko i powiedzieć: „Mów Panie, bo Twój sługa słucha”.

Wnioski

Na koniec pragnę zachęcić cię do czterech rzeczy:

1. Zдай sobie sprawę z tego, że mówimy tu o czymś prawdziwym, rzeczywistym. Zдай sobie sprawę z powagi tych rzeczy. Niech twoje życie będzie wyrazem wiary w ich prawdziwość.

2. Zдай sobie sprawę z tego, że to dotyczy ciebie. Nie chodzi tu tylko o innych ludzi. To ty jesteś pszenicą, albo plewą. Ty znajdziesz się pewnego dnia albo w niebie, albo w piekle.

3. Zдай sobie sprawę z tego, że – jeśli pragniesz znaleźć się wśród pszenicy – Pan Jezus Chrystus jest gotów cię przyjąć. Jezus pragnie, by jego spichlerz został wypełniony pszenicą! Prowadzi swoje dzieci do chwały! Płakał nad niewiernym Jeruzalem. Teraz zaprasza cię przez te słowa. Mówi prosto: „Nie mam upodobania w śmierci bezbożnego, a raczej, by się bezbożny odwrócił od swojej drogi, a żył. Zawróćcie, zawróćcie ze swoich złych dróg! Dlaczego macie umrzeć?” (Ez. 33:11). Dlaczego nie miałbyś przyjść do Niego – natychmiast? Jeśli jesteś zdecydowany, by trwać przy swoich grzechach – ostrzegałem cię. Czeka na ciebie tylko jeden koniec – ogień nieugaszony. Lecz jeśli pragniesz być zbawiony, to Pan Jezus jest gotów cię zbawić. „Przyjdź do mnie zmęczona duszo – mówi – i dam ci odpoczynek. Przyjdź winna i grzeszna duszo, a ja ci wybaczę. Przyjdź zgubiona i upadła duszo, a ja dam ci życie wieczne” (zob. Mt 11:28).

4. Zдай sobie sprawę z tego, że jeśli powierzyłeś swą duszę Chrystusowi, to On nigdy nie pozwoli ci zginać. Otaczają cię ramiona Wiecznego. Trzyma cię dłoń, która była przybita do krzyża. O twoje bezpieczeństwo dba mądrość, która ukształtowała świat. Twoja wiara może być mała, lecz liczy się to, że jest prawdziwa. Złóż wszystkie twoje troski na Jezusa. On miłuje ufających Mu. Jeśli teraz jesteś pszenicą Chrystusa, na pewno zostaniesz zebrany do Jego spichlerzy, gdy On nadejdzie.

© Copyright by Grace Publications Trust, London

© Copyright for the Polish edition by Fundacja Ewangeliczna, Toruń

D.A. CARSON



Gdy nadchodzi przebudzenie

Nie trzeba zbytnio zagłębiać się w historię przebudzeń, aby odkryć, że kiedy następuje prawdziwe przebudzenie, urazy odchodzą w niepamięć.

Gdy pojawia się przebudzenie, promowanie samego siebie zaczyna być postrzegane jako coś niechlubnego i przestaje mieć miejsce.

Gdy następuje przebudzenie, mężczyźni i kobiety zabiegają o świętość, pragną uczciwie postępować, ze szczerym pragnieniem zapierają się samych siebie i uczą się, jak kochać. Gdy mamy do czynienia z przebudzeniem, zanika trapiący nas brak poczucia rzeczywistości, niebo wydaje się być bardziej realne i z pewnością o wiele ważniejsze niż przemijający porządek tego świata.

Kiedy następuje przebudzenie, uwielbienie przestaje być jedynie rutynową czynnością a staje się jednym z głównych elementów naszego życia. Błazenada, tanie chwytliwy i efekty odpływają w niebyt. Dzień Jezusa Chrystusa wydaje się przybliżać. W związku z tym odnowionym doświadczeniem Bożej łaski, potężnie działającej w naszym życiu, ewangelizacja staje się nie tylko pasją, lecz przynosi niezliczoną ilość owocu.

Nieuchronnie będzie jednak dochodziło do „podrabiania” przebudzenia przez stosowanie różnych technik, „kodyfikację łaski” i osławianie Bożej mocy. Nadużycia pojawiają się i mnożą się tak szybko, że przebudzenie wygasa lub przeradza się w marną imitację. Jednak ci, którzy byli świadkami choć niewielkiego przejawu potężnej pracy Ducha Świętego, są często naznaczeni szczególnym namaszczeniem. Jeden z nawróconych w okresie przebudzenia ujął to w następujący sposób: „Narodziłem się na nowo w płomieniach przebudzenia i nie mam zamiaru umrzeć w popiołach wspomnień o nim”.



Fragment książki D.A. Carsona pt. „Wezwanie do duchowej odnowy”, wydanej przez Fundację Ewangeliczną

NOWA KSIĄŻKA!!

„Fundamenty życia chrześcijańskiego”

ukaze się w **maju 2012**

Polecana dla tych, którzy są powołani do regularnego głoszenia kazań i nauczania. Jest ona przykładem wzorcowego kaznodziejstwa, które łączy w sobie solidną wykładnię z praktycznym zastosowaniem. Książka odzwierciedla wyjątkową wnikliwość wykładowcy Biblii, który cieszy się uznaniem na międzynarodową skalę.



DLACZEGO JEZUS ZMARŁ NA KRZYŻU?

Biblia mówi, że każdy człowiek – bez wyjątku – jest grzesznikiem. Nawet starsza pani z końca ulicy, która przygotowuje ciasteczka na kościelny piknik, zawsze się uśmiecha i wydaje się czynić dobro w każdej sekundzie dnia. Nawet ona jest grzesznikiem w oczach świętego Boga! Biblia mówi, że grzech opanował wszystkich ludzi.

Bóg jest święty. Jest doskonały; nigdy nie popełnił błędu i nigdy nie zgrzeszył. Jego świętość jest tak ogromna, że nie może tolerować grzechu. Jego oczy są zbyt czyste, by nawet patrzeć na grzech. On nie może udawać, że grzech nie istnieje. Nasz problem polega na tym, że grzech odcina nas od Boga, przez co nie możemy mieć więzi z Nim, a jest to coś, czego On pragnie, ponieważ nas kocha.

To jest powód, dla którego Jezus zmarł na krzyżu. Z powodu nieskończonej miłości do nas, Bóg posłał swojego Syna, Jezusa, aby poniósł karę za nasze grzechy i pojednał nas z Bogiem. Jezus zmarł – sprawiedliwy za niesprawiedliwych – aby przyprowadzić nas z powrotem do Boga.

Dlaczego Bóg wybrał taką metodę, aby nas ratować? Żaden człowiek nie zna odpowiedzi na to pytanie. Biblia mówi, że bez przelania krwi nie ma przebaczenia grzechów. To Bóg ustanawia prawa, my zaś nie zawsze jesteśmy w stanie ich pojąć. Boże działanie jest zgodne z Jego charakterem. My zaś wiemy, że wyrok wydany przez Boga został wykonany – Jezus poniósł karę w naszym imieniu, jesteśmy więc wolni, jeśli tylko zaufamy Mu i poddamy Mu swoje życie. Pozwól, że zapytam: Czy uczynisz to?

© Roger Carswell

Cytaty z Pisma Świętego: Biblia Warszawska

CZY RELIGIA NIE JEST KWESTIĄ OSOBISTYCH PREFERENCJI? CZY SZCZEROŚĆ NIE JEST NAJWAŻNIEJSZA?

Wyobraź sobie, że cierpisz na straszną chorobę. Mając nadzieję na poprawę, wypijasz z małej butelki jakiś różowy płyn, wierząc, że to lekarstwo.

Okazuje się jednak, że to była trucizna. Z pewnością doprowadziłoby to do tragedii.

Szczerść bywa pomocna, ale ważniejsze od szczerości, z jaką w coś wierzymy, jest to, czy jest to prawdą.

Wybór tego, w co będziesz wierzyć, to nie to samo, co wybór dziesięciu ulubionych utworów. Pierwszy dotyczy obiektywnej prawdy, drugi jest kwestią subiektywnych preferencji.

Jezus powiedział: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Jan 14:6). Wieczne życie i wieczna śmierć są tak ważnymi sprawami, że potrzebujemy tu czegoś więcej niż szczerości. Potrzebujemy prawdy.

W kwestiach tak wielkiej wagi nie możemy pozwolić, aby nasze osobiste odczucia powstrzymały nas przed przyjęciem obiektywnej prawdy, która jest w Jezusie. Wiara w Niego nie jest sprawą gustu lub preferencji, ale jest rzeczą decydującą o wieczności. W tym wypadku stwierdzenie: „OK, to jest dobre dla ciebie, ale nie dla mnie” jest błędem. Nie ma racji bytu.

Kwestia naszej więzi z Bogiem jest rozstrzygająca i ma wieczne konsekwencje. Ważne jest więc, czy to, w co wierzymy, jest prawdą.

Nauczanie Biblii dotyczące spraw o mniejszym znaczeniu może podlegać różnym interpretacjom, główne prawdy wiary są jednak przedstawione tak jednoznacznie, że każdy, kto chce je przyjąć, nie będzie miał problemu z ich zrozumieniem. W Nowym Testamencie znajdujemy nawet podsumowania najważniejszych prawd Biblii. Czytamy tam: „Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism i że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism, i że ukazał się Kefasowi, potem dwunastu; potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz” (1 Kor. 15:3-6) oraz „Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy” (1 Tym. 1:15).

Zmienianie nauki Biblii, dlatego że jest trudna do przyjęcia i sprzeczna z naszymi poglądami, jest niezwykłym nadużyciem. Każdy, kto czyta ją z otwartym sercem, szczerze pragnąc poznać prawdę, bez problemu ją zrozumie.

© Roger Carswell

Cytaty z Pisma Świętego: Biblia Warszawska

ROGER ODPOWIADA

CZY ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA NIE BYŁO MISTYFIKACJĄ?

Jeden z głównych autorów Nowego Testamentu, Paweł, powiedział, że jeśli Jezus nie zmartwychwstał, to nasze nauczanie jest daremne, daremna jest też nasza wiara (1 Kor 15:14-16). To prawda: chrześcijaństwo opiera się na wierze w zmartwychwstanie historycznego Jezusa.

Zdumiewające jest to, że Nowy Testament nie stara się udowodnić zmartwychwstania, ale przyjmuje je za pewnik. W I wieku ludzie po prostu w nie wierzyli. Dlaczego? Z powodu pustego grobu. Temu nie dało się zaprzeczyć. W Nowym Testamencie znajdujemy sześć niezależnych świadectw dotyczących tego faktu. Trzy z nich pochodzą od naocznych świadków.

Grób, w którym pochowano Jezusa, choć strzeżony (prawdopodobnie przez szesnastu rzymskich żołnierzy), trzy dni po Jego pogrzebie był pusty. Z Biblii dowiadujemy się, że grób został wcześniej opieczętowany, zabezpieczony i że był pilnowany przez strażników (Mt 27:66). Jeśli Jezus nie zmartwychwstał, jak można wytłumaczyć to, że grób był pusty? Oto kilka koncepcji.

1. Uczniowie wykradli ciało

To ciekawy pomysł. Pierwsi rozpowszechniali go strażnicy, którzy mieli pilnować grobu i złożonego w nim ciała Jezusa. Zostali oni przekupieni, aby szerzyć pogłoskę, że kiedy zasnęli, przyszli uczniowie i ukradli ciało (Mt 28:13). Po pierwsze, żołnierze nie odważyliby się zasnąć w trakcie wykonywania obowiązków, ponieważ wiedzieli, że musieliby stono za to zapłacić. Ale, gdybym był prawnikiem, przede wszystkim spytałbym ich, skąd oni o tym wiedzą, skoro wtedy spali!

Jeszcze ważniejszym pytaniem, jakie warto by zadać, jest to: Dlaczego uczniowie mieliby wykraść ciało, a potem mówić, że Jezus powstał z martwych? Aby szerzyć kłamstwo? Dlaczego – jeśli to była jedynie mistyfikacja – wystawili się na tortury, a w końcu na śmierć za swoją wiarę? I w jaki sposób udało im się wykraść ciało? Przywódcy żydowscy obawiali się, że ciało może zostać skradzione. Uczniowie Jezusa musieliby więc – już w czasie Jego śmierci i pogrzebu – opracować plan działania pozwalający przechytryć żołnierzy, którzy mieli stać przy grobie.

Musieliby – pomimo ich obecności – zabrać ciało i ruszyć wielki głaz, którym zamknięto grób. Musieliby odwinąć tkaninę, którą owinięte było ciało, a następnie zabrać je z grobu. Tylko co właściwie mieliby z nim zrobić? Żaden Żyd nie niósłby zmarłego. Poza tym, dokąd mieliby go nieść?

Uczniowie byli przekonani, że Jezus zmartwychwstał.

2. Przywódcy żydowscy wykradli ciało

To już wydaje się bardziej sensowne. Nie chcieli, by cokolwiek przypominało o Jezusie. Nie chcieli, aby cokolwiek świadczyło o tym, że został przez nich wystany na krzyż.

Kiedy chrześcijaństwo rozrastało się, oni robili wszystko, aby je powstrzymać. Mogli więc po prostu wydobyć ciało z grobu i wystawić je na widok publiczny. Chrześcijaństwo byłoby wtedy zniszczone. Ale nie mogli pokazać ciała Jezusa, ponieważ go nie mieli. Nie ukradli go.

3. Pogrążone w rozpacz kobiety pomyliły grób

Żałoba jest dużym przeżyciem. Czytamy jednak, że kobiety, które podążały za Jezusem, obserwowały grób i patrzyły, jak chowano Jego ciało. Później wróciły z ziołami i wonnymi olejkami. Wiemy też, że Jezus nie został pogrzebany na cmentarzu, ale w ogrodzie. To był nowy grób, w którym nikogo dotąd nie pochowano. Czy mimo to mogły popełnić taką pomyłkę? I dlaczego przywódcy nie poszli potem do właściwego grobu, aby wskazać ciało, skoro zależało im na zahamowaniu rozwoju chrześcijaństwa? Zresztą wydaje się nieprawdopodobne, żeby wszyscy inni uczniowie Jezusa też poszli do niewłaściwego grobu. Poza tym, Jezus – przed swoim wniebowstąpieniem – ukazał się jako żywy i zmartwychwstały setkom ludzi.

4. Jezus nie umarł, tylko zemdał

Ta teoria nie jest nowa. Po raz pierwszy została sformułowana przez Venturinię w XVI wieku. Każe nam ona wierzyć, że Jezus został ubiczowany i przybity do krzyża, Jego śmierć została stwierdzona przez zawodowych katów, Jego bok został przebity i wypłynęła z niego krew oraz woda, Jego ciało zostało owinięte w pośmiertną szatę i złożone w zapieczętowanym grobie, w wilgotnej jaskini przeżył trzy dni – bez jedzenia i picia, odzyskał przytomność, zdjął z siebie szatę, odepchnął wielkie kamienne drzwi (czego nie byłoby w stanie dokonać dwóch silnych ludzi), następnie minął uzbrojonych strażników pilnujących grobu i – mimo przebitych stóp – przeszedł pieszo kilka kilometrów.

Argumenty mające podważać zmartwychwstanie Jezusa są nieprzekonujące. Gdy ludzie uważnie przyglądają się dowodom zmartwychwstania, przekonują się, że wydarzyło się ono naprawdę. Jest ono faktem historycznym. Było przepowiedziane w Starym Testamencie, wielokrotnie też zapowiadał je sam Jezus. Zmartwychwstałego Jezusa widziały setki ludzi. To sprawiło, że wylęknieni uczniowie przeobrazili się w ludzi, którzy wyszli na ulice, aby głosić o Chrystusie. Potem oddali swoje życie za wiarę. Zostało to odnotowane przez żydowskich i rzymskich historyków, a także przez chrześcijan. Wszystko to potwierdza, że Jezus rzeczywiście dokonał czegoś, czego nie zrobił żaden człowiek.

Grodzisk Mazowiecki

6 stycznia odbyło się w naszym Zborze spotkanie świąteczno-noworoczne. Zaproszenia na nie otrzymały osoby z terenu miasta Grodzisk, zapoznane podczas organizowanych w ubiegłych latach spotkań w ramach akcji Gwiazdkowa Niespodzianka, oraz sąsiedzi mieszkający w pobliżu budynku zborowego. Na zaproszenie odpowiedziało kilkanaście osób, co było dla nas wielką radością. Podczas spotkania, którego motto brzmiało: *Ten, który jest i który był, i który ma przyjść* (Objawienie św. Jana 1,4), głoszone było Słowo nawiązujące do narodzin Pana Jezusa oraz Jego powtórnego przyjścia na ziemię już nie jako dziecka, ale jako Pana panów i Króla królów. W programie nie zabrakło wspólnego śpiewania kolęd. Przygotowano także część artystyczną, w której dzieci usłużyły programem słowno-muzycznym, a Międzykościelny Chór Chrześcijański zaśpiewał cztery pieśni. Po oficjalnej części spotkania każdy mógł zostać dłużej, aby przy smacznym poczęstunku porozmawiać ze sobą nawzajem. Cieszymy się z tego spotkania i mamy nadzieję, że z Bożą pomocą uda się nam zorganizować podobne w przyszłości.

Część członków naszego zboru już od kilku lat angażuje się w organizowanie obozów dla dzieci w Teodorowie. W tegoroczne wakacje, prawdopodobnie w drugiej połowie lipca, ponownie chcemy podjąć się tego zadania. Już dziś zapraszamy dzieci do spędzenia dwóch tygodni ze Słowem Bożym w Teodorowie.



Szczecin II

Do pracowitego okresu świąteczno-noworocznego przygotowujemy się zazwyczaj jako Kościół dużo wcześniej, modląc się, rozmawiając i planując wszystkie nasze aktywności. Wiele z nich organizujemy już od lat i na stałe są one wpisane w harmonogram życia naszego zboru. Jednak w tym roku z Bożą pomocą udało nam się przygotować coś nowego, niezmiernie interesującego. Był to cykl wykładów pt. „Chaos czy projekt” z udziałem Andy McIntosha, profesora fizyki na uniwersytecie w Leeds w Wiel-



kiej Brytanii, którego gościliśmy w naszym mieście w terminie od 14-18 grudnia ubiegłego roku. Bóg tak wspaniale pootwierał drzwi szczecińskich uczelni, że profesor mógł tam wygłosić 5 wykładów dla studentów oraz poprowadzić seminarium dla wykładowców fizyki na U.S., wskazując na kreacjonistyczny charakter powstania świata. Natomiast każdego wieczoru w reprezentacyjnej auli U.S. odbywały się wykłady dla wszystkich chętnych potwierdzające spójność nauki z Biblią.

Zwieńczeniem całego pracowitego tygodnia było przesłanie o potopie i arce Noego na niedzielnym ewangelizacyjnym spotkaniu w Pałacu Młodzieży, a następnie podwieczorek z profesorem dla wykładowców szczecińskich wyższych uczelni z prelekcją i dyskusją „Czy nauka pogrzebała Boga?”. Cały ten pracowity tydzień był niezwykle budujący nie tylko ze względu na ogromną naukową wiedzę profesora, staranne i interesujące przygotowanie wykładów, ale przede wszystkim ze względu na postawę i niezwykłą skromność, którą reprezentował pomimo wielu naukowych osiągnięć i tytułów, które posiada.

„Prawdziwy prezent” to sztuka o charakterze ewangelizacyjnym, którą przygotowała nasza młodzież. Była ona wystawiana w tym sezonie dwukrotnie. W czasie ewangelizacji w Pałacu Młodzieży oraz podczas

Z ŻYCIA ZBORÓW

Wigilii dla osadzonych w areszcie śledczym w Szczecinie. Jest dla nas ogromną radością móc oglądać jak wiele energii, wysiłku i serca wkładają młodzi ludzie z naszej społeczności, aby nieść ludziom Jezusa i reprezentować Jego Kościół na ziemi. Tym bardziej, że widać jak dobrze czują się razem ze sobą i ile sprawia im to przyjemności. Młodzież również wzięła odpowiedzialność za przygotowanie pożegnania starego i przywitanie nowego roku. Po wieczornym nabożeństwie 31 grudnia zostaliśmy razem w auli szkoły, którą jako Kościół wynajmujemy i spędziliśmy czas wspólnie grając, śpiewając i bawiąc się.

Na koniec stały punkt zimowych miesięcy – „Gwiazdkowa Niepodzianka”. W ramach tej inicjatywy zorganizowaliśmy 5 spotkań (3 domy dziecka, szczeciński areszt i ośrodek szkolno-wychowawczy), obejmując pomocą ponad 200 dzieci.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za wszystkie ręce chętne do pracy, za serca wytrwałe w modlitwie, za hojność darczyńców. Ziarno ewangelii zostało zasiane, trwajmy więc w modlitwie, by wydało obfity plon ku Bożej chwale.

Ewa Socha

Łódź

ORDYNACJA W ZBORZE SOLI DEO GLORIA W ŁODZI

Zmiana przywództwa w kongregacji, to zawsze duże wydarzenie dla wiernych, które często może rodzić silne emocje spowodowane np. starciem się kultywowanych tradycji i przyzwyczajzeń z nowym stylem lidera. Nie sposób wtedy uciec od pokusy porównywania „starych” i „nowych” czasów, co zwieńczone często bywa sentymentalną nutą wspomnień. Spowodowane jest to niestety faktem, iż zaawansowani wiekiem pastory zwalniają swoje stanowiska z powodów naturalnych, nie przygotowawszy zawnazsuzo swojego zastępcy.

W zborze Soli Deo Gloria w Łodzi uniknięto czarnego scenariusza. Przed rokiem podczas Walnego Nadzwyczajnego Zgromadzenia Członków zboru emerytowany pastor Zbigniew Modnicki złożył swój urząd, a na nowego pastora powołano Wiesława Kamyszkę, jego długoletniego asystenta i pomocnika.

Przygotowanie Wiesława do tej zaszczytnej funkcji nie budzi wątpliwości ani zastrzeżeń. Od samego początku swego nowego życia z Chrystusem, zdradzał gorliwość do zwiastowania i nauczania Słowa Bożego. Jego oddanie w służbie zostało formalnie usankcjonowane przez członków zboru KECh w Bydgoszczy, którzy powołali go na duchownego Kościoła. Początkowo ewangelista, następnie kaznodzieja, systematycznie podnosił swoje kompetencje i pogłębiał zrozumienie Słowa Bożego. W latach 1992-94 uczył się w nieistniejącym już Seminarium Biblijnym KECh w Warszawie przy ul. Zagórnej 10, a równolegle kształcił się w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, którą ukończył w 1997 r. z

tytułem magistra teologii. Następnie wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie ukończył ośmiomiesięczny intensywny kurs biblijny prowadzony przez misję European Missionary Fellowship (EMF). Wykłady prowadzone przez pracowników akademickich oraz pastorów lokalnych kościołów reformowanych, dały Wiesławowi ugruntowanie w bezkompromisowym i biblijnym głoszeniu Dobrej Nowiny. Od 2000 r. pełnił funkcję asystenta pastora Zbigniewa Modnickiego.

Ten krótki rys biograficzny trzeba wzbogacić o wydarzenie z dnia 23 października 2011 r., kiedy to odbyło się w zborze Soli Deo Gloria w Łodzi, ul. Celną 8, uroczyste nabożeństwo ordynacyjne pastora Wiesława Kamyszkę. Aktu ordynacji dokonali zaproszeni: Prezbiter Naczelny KECh Tadeusz Tołwiński, prezbiter Sławomir Rutkowski oraz pastor Daniel Krystoń. W kazaniu wygłoszonym przez Tadeusza Tołwińskiego zebrani usłyszeli między innymi, iż chrześcijaństwo a zwłaszcza powołani przywódcy, będą w życiu przechodzili przez trudne okresy, a zwiastowana Ewangelia będzie wywoływała niejednokrotnie opór i wrogię nastawienie błędzących ludzi. Pan Bóg nie przysięgał oddać każdego niebezpieczeństwa czyhającego na wiernego, ale obiecał, że jeśli przyjdzie mu przejść choćby



nawet ciemną doliną śmierci, to On będzie tam przy nim. Dojrzałe i mądre przywództwo, to takie które, jest aktywne w każdym czasie – nie boi się zdrady, ani buntu. Jeśli pastor zakotwiczy swoją mądrość i przekonanie w Biblii, to spłynie na niego błogosławieństwo Boże i znajdzie moc do głoszenia Słowa w każdym czasie (1 Tm 4:2).

Przypieczętowaniem aktu ordynacji było ślubowanie pastora, sprawowania wiernej i zgodnej ze Słowem Bożym służby Chrystusowi i Jego Kościołowi. Następnie pastory i całe zgromadzenie złączyli w modlitwie prosili Boga o błogosławieństwo i łaskę dla nowego pastora, jego rodziny i całego zboru. Oprócz strawy duchowej obecni zakosztowali również pokarmu dla ciała przygotowanego w obfitości przez kochane siostry w Chrystusie.

Jacek Płoszyński

— Nowy Tomyśl —

POSŁUSZNI NAKAZOWI PANA

Ostatnia niedziela stycznia br. była dniem szczególnej uroczystości w życiu Zboru Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Nowym Tomyślu. W tym bowiem dniu, w kościelnym baptysterium odbyła się uroczystość chrztu wodnego liczącej dziesięć osób grupy katechumenów. Kiedy kilkanaście tygodni wcześniej zgłosiła się pierwsza osoba chętna do chrztu, trudno było spodziewać się, iż do takiej samej decyzji dojrzeje tak znacząca grupa zborowych sympatyków. Wśród katechumenów były zarówno osoby młode, które w ostatnim czasie dojrzały do tej niezwykle ważnej decyzji, jak i osoby bardziej doświadczone, które ze zbozem związane były kilka, a nawet kilkadziesiąt lat. Dla jednych chrzest był więc konsekwencją niedawnego nawrócenia, dla innych zaś motywacją do zawarcia Przymierza z Panem były trudne doświadczenia rodzinne ostatnich miesięcy.

Zwyczajem lokalnego zboru w uroczystą niedzielę odbyło się nabożeństwo z chrztem, a następnie wszyscy zebrani goście w liczbie około dwustu osób mogli posilić się obiadem oraz słodkim poczęstunkiem serwowanym przez usługujące Siostry. Wśród zebranych w niedzielne przedpołudnie znalazło się wielu przyjaciół oraz członków rodzin katechumenów, którzy nierzadko po raz pierwszy uczestniczyli w takiej uroczystości. Zarówno pieśni, modlitwy, jak i głoszone Słowo okazały się być wyjątkową okazją

do podzielenia się Dobrą Nowiną z przybyłymi gośćmi. Uroczystości chrztu przewodniczył Pastor Zboru Prezbiter Adam Werner, natomiast Słowem Bożym z tej okazji usłużył zaprzyjaźniony z miejscową społecznością kaznodzieja Daniel Fąferko. Ważnym akcentem kończącym uroczyste nabożeństwo była modlitwa Braci za ochrzczonych oraz wspólny udział w Pamiątce Wieczerzy Pańskiej. Od tej chwili Zbór powiększył swą liczebność o czterech Braci i aż sześć Sióstr.



Wielką radością napawa fakt, iż zarówno młodzież jak i dorośli, korzystają z różnych okazji, by mieć ze sobą społeczność, zwłaszcza w dni powszednie. Aktualnie, zbór organizuje kilka grup domowych na obszarze swego działania, a całości dopełniają organizowane przez zborową młodzież grupy biblijne oraz zajęcia sportowe. Bogu niech będą dzięki, że ciągle porusza ludzkie serca i nie chce, aby ktokolwiek był potępiony!

Piotr Dymkowski

— Włocławek —

W dniach 6 i 7 stycznia 2012 roku zorganizowaliśmy przekazanie paczek z organizacji „Samaritan's Purse”, oraz z naszego Zboru, dzieciom z najuboższych rodzin naszego miasta. Rozdanie paczek poprzedziło uczestnictwo dzieci i rodziców w nabożeństwie, podczas którego zwiastowano Słowo Boże i uwielbiano Boga, można było także usłyszeć świadectwa oraz pieśni wykonane przez nasze dzieci i naszą młodzież.

W każdym z dwóch dni wszyscy zaproszeni, a było ich około dwieście osób, wraz z dziećmi i rodzicami zostali poczęstowani mini obiadem, otrzymali również broszurki i kalendarze na rok 2012. Co więcej, każda rodzina otrzymała Pismo Święte w przekładzie znanym jako *Nowe Przymierze*. Jesteśmy wdzięczni Bogu, że mogliśmy w ten sposób przyczynić się do siania Słowa Bożego, lecz dalej się modlimy, by to ziarno wydało owoc.

Leszek Karasiewicz

TEODOROWO dla dzieci

Już ponad dwadzieścia lat nieprzerwanie odbywają się

obozy dla dzieci w Teodorowie

gm. Wielgie pow. Lipno

również w tym roku zapraszamy nad

piękne i czyste jezioro

do Ośrodka KECh

DZIECI w wieku 8 - 12 lat

TERMIN 16 - 28 lipca 2012

NOCLEGI w domkach campingowych oraz w budynku murowanym.

UWAGA: Liczba uczestników ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń na adres

e-mail: rutslaw@pro.onet.pl
lub tel. 698 644 507

W PROGRAMIE:

- dobre wykłady
- wspaniałe uwielbienie
- ciekawe warsztaty
- rozważania biblijne w grupach
- wypoczynek nad czystym jeziorem
- wiele gier i zabaw
- nowe przyjaźnie

Nie przegap tej szansy!

Teodorowo camp

02 - 13 lipiec

koszt: 550 pln

zapisz się na:
xxsteraxx@o2.pl



Find us on
Facebook

www.facebook.com/Teodorowo

Centrum Chrześcijańskie Ruptawa
ul. Chełmońskiego 5
44-337 Jastrzębie – Zdrój
e-mail; osrodekruptawa@gmail.com

Centrum Chrześcijańskie Ruptawa

Serdecznie zapraszamy do skorzystania z oferty naszego ośrodka "Centrum Chrześcijańskie Ruptawa". To doskonałe miejsce do organizacji obozów, zimowisk, konferencji, szkoleń, spotkań rodzinnych czy wypoczynku indywidualnego.

Dysponujemy 25 miejscami noclegowymi, dużą salą, mogącą zmieścić nawet 160 osób, wyposażoną w sprzęt multimedialny; 50 osobową jadalnią, a także miejscem do gry w siatkówkę, piłkę nożną, stołami ping - pongowymi, wyposażonym grillem oraz stałym dostępem do Internetu. Położenie Ośrodka umożliwia aktywne spędzanie czasu i wyjazdy w ciekawe miejsca: stadnina koni w Ochabach, Park Miniatur, park linowy, zjazdy saneczkowe, zoo, Kraków, Oświęcim, Ustroń, Wisła to tylko niektóre z nich. Do granicy z Czechami jest zaledwie kilka kilometrów. Prezentację o nas można zobaczyć na stronie www.kechjastrzebie.org

Z wszelkimi pytaniami prosimy kierować się do pastora **Andrzeja Karzelka**, tel. 696-871-999, (32)47-08-307



Konferencja w Jastrzębiu-Ruptawie

W dniach 10 - 12 lutego w Centrum Chrześcijańskim Ruptawa w Jastrzębiu - Zdroju odbyła się coroczna konferencja młodzieżowa pod hasłem „O wolności chrześcijanina, czyli bitwa o twój umysł”. Czy istnieje prawda absolutna? Jak patrzeć na rzeczywistość oczami Boga? W trakcie 5 sesji wykładowych wspólnie zastanawialiśmy się nad odpowiedziami na te oraz inne pytania. W zjeździe wzięło udział ponad 70 młodych ludzi z różnych stron Polski. Słowo Boże głosił brat Henryk Dedo z Fundacji Głos Ewangelii.

„Od kilku lat przyjeżdżam na konferencje do Ruptawy. Fajni ludzie z różnych zborów, z którymi – oprócz modlitwy – spędzamy czas na zabawach i rozmowach, sprawiają, że wyjeżdżam stąd zbudowana.” Gosia, 22 lata

„O konferencji dowiedzieliśmy się z ogłoszenia w naszym zborze. Całą paczką wsiedliśmy w samochód i przyjechaliśmy do Jastrzębia. To był świetny czas i wartościowe wykłady skłaniające do myślenia.” Krzysiek, 24 lata

„Czas spędzony na konferencji przyniósł owoce. Dziękuję Bogu, że mogłam tu przyjechać. Wykłady Henryka Dedo otwierają oczy, przypominają jak wielki i dobry jest Bóg. Mam teraz nowe siły, by pójść za Jezusem.”

„Jestem po raz pierwszy na konferencji. To bardzo dobre przeżycie. Krążące myśli trafiają przez rozum do serca. Czuję większą motywację do regularnego studiowania Pisma i pracy nad sobą, do dziękowania Bogu każdego dnia. Łatwiej mi uwierzyć, że Bóg mnie kocha. Chwała Panu!”

„Na konferencje i obozy przyjeżdżam od 7 lat. Zawsze chętnie będę tu wracać! Atmosfera sprzyja zawieraniu przyjaźni i budowaniu relacji z Bogiem.” Lidka, 21 lat

„To moja pierwsza konferencja w Jastrzębiu. Czuję się bardzo zbudowana świadectwami moich rówieśników i głoszonym słowem. Czekam już na przyszłoroczną konferencję!” Alicja, 16 lat

Obóz- Rekolekcje dla nastolatków w Świnoujściu

Program:

- poznawanie Boga i Jego Słowa – nawiązywanie i wzmacnianie osobistych relacji z Panem Jezusem
- interesujące zajęcia biblijne, nauka pieśni chrześcijańskich, dyskusje...
- nawiązywanie dobrych relacji z rówieśnikami i radośne spędzanie z nimi czasu
- inne atrakcje: siatkówka, pingpong, wędrówki na plażę i nie tylko, upragnione morze, gry i zabawy
- wycieczki: rejs statkiem po morzu, wycieczka po Wyspie Wolin i Uznam, odwiedziny zachodnich sąsiadów, ognisko, podchody...

Oczywiście pod opieką wspaniałej kadry!

Termin: **9 - 20 lipiec 2012r.**

Wiek: **11 - 15 lat**

Kierownik: **Alicja Krystoń**

Szczegółowe informacje:

Alicja Krystoń , tel. **77 4567 560**

lub **501 604 508**

e-mail: **alicja_kryston@poczta.onet.pl**



Wczasy z Biblią

w ośrodku
KECh w Kunowie
(woj. lubelskie)

Ośrodek znajduje się nad jeziorem
(do dyspozycji własne łódki),
niedaleko lasu; na terenie znajdują się
boiska do siatkówki i piłki nożnej.

W PROGRAMIE WZASÓW:

- rozważania Słowa - **grupa z Holandii**
- zajęcia z dziećmi - **Noemi Hale**
- pogadanki dla młodzieży
- oprawa muzyczna
- zajęcia sportowe

Wykłady prowadzić będą **MARK HALE i JACEK DUDA**

Termin:

7-16 lipca 2012

Informacje:

Jacek Duda

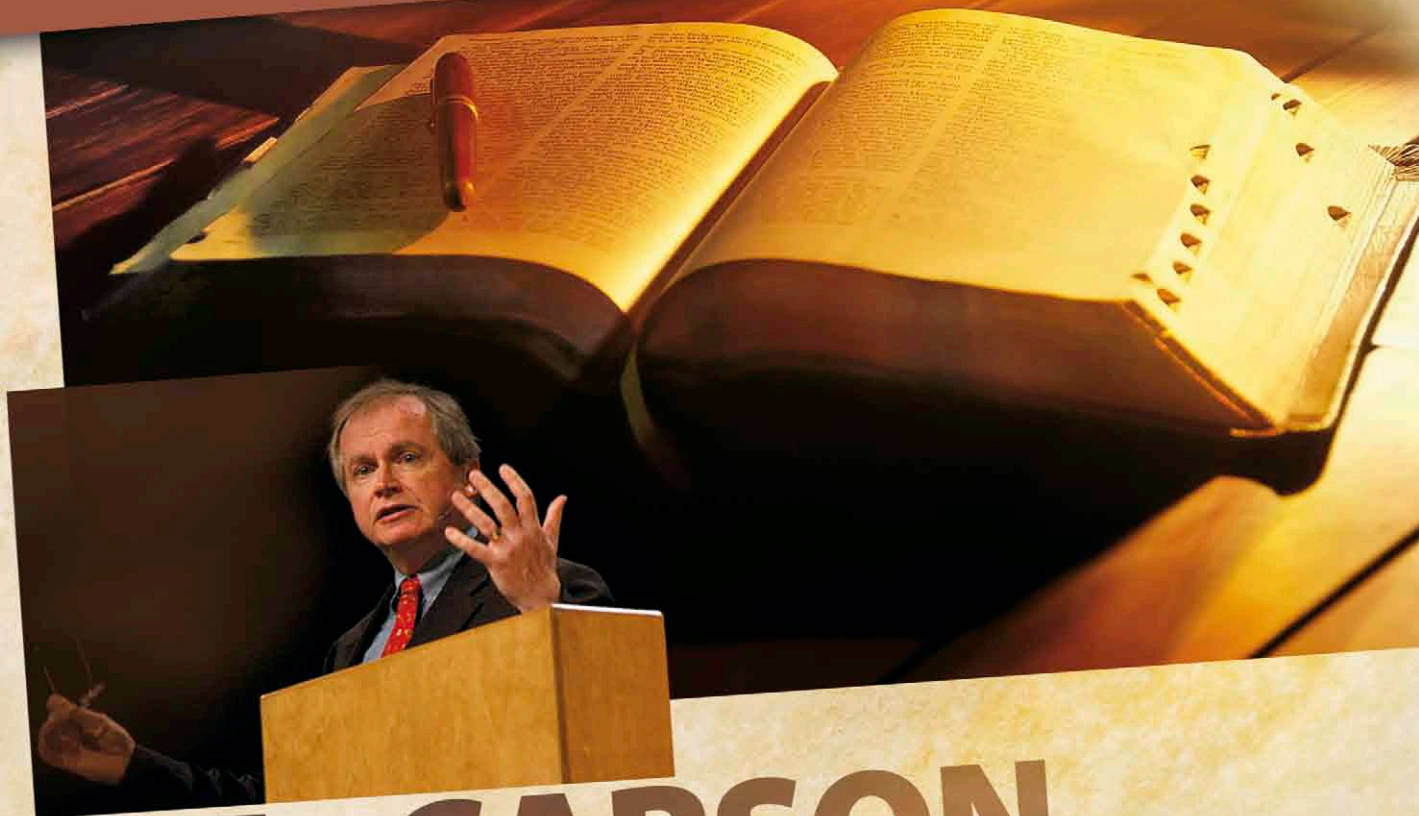
tel. **660-754 638**

e-mail:

jacek_duda@poczta.onet.pl



Zarezerwuj czas na Konferencję z dr **D.A. CARSONEM** 30 sierpnia - 1 września 2012



D.A. CARSON

jest amerykańskim biblistą, kaznodzieją, wykładowcą oraz autorem/współautorem prawie 60 poczytnych książek. Jest również profesorem Nowego Testamentu, wykładającym w Trinity Evangelical Divinity School (Deerfield, Illinois, USA). Obszar zainteresowań Carsona obejmuje w szczególności: historyczność Jezusa, postmodernizm, pluralizm, teologię Jana i Pawła, problem cierpienia i zła, a także wolnej woli i predestynacji.

Organizator:

- Kościół Chrześcijan Baptystów
- Kościół Ewangelicznych Chrześcijan
- Kościół Wolnych Chrześcijan

Miejsce Ośrodek „Zacisze” w Spale (woj. łódzkie) www.zacisze.spala.pl

KOSZT: 120 zł (druga osoba w małżeństwie 100 zł)

REJESTRACJA: rejestracja@carson2012.pl

INFORMACJE NA STRONIE: www.carson2012.pl

Tel. 22 6227940

WIARA 2012

IV KONFERENCJA

„Razem Dla Ewangelii”

Spała, 7-9 czerwca 2012

www.zacisze.spala.pl

Głównym mówcą konferencji będzie **pastor Basil Howlett**, kaznodzieja i wykładowca Słowa Bożego z Wielkiej Brytanii.



KOSZT UCZESTNICTWA

Koszt uczestnictwa w konferencji (obejmujący dwa noclegi w Ośrodku "Zacisze" w Spale, dwa śniadania, dwa obiady i dwie kolacje) wynosi:

- 110 zł od osoby przy zgłoszeniu i dokonaniu przedpłaty do 15 maja 2012 (przedpłata w tym przypadku wynosi 60 zł od osoby). Pozostałą część (50 zł od osoby) uczestnicy pokrywają na miejscu, w Spale.

Uwaga! Przedstawione wyżej koszty uczestnictwa uwzględniają dofinansowanie i dotyczą wyłącznie osób uczestniczących w wykładach. Osoby towarzyszące, nieuczestniczące w wykładach (np. dzieci lub osoby opiekujące się dziećmi) pokrywają pełne koszty uczestnictwa (prosimy o kontakt emailowy; info@razemdlawangelii.pl).

Osoby niekorzystające z noclegów, ale pragnące zarezerwować same posiłki, również prosimy o kontakt emailowy (koszt posiłków: śniadanie - 11,50 zł, obiad - 17,00 zł, kolacja - 10,50 zł).

Zgłoszenia i opłaty nie są wymagane od osób niekorzystających z noclegów/posiłków, uczestniczących tylko w wykładach i seminariach.

Informacje szczegółowe na stronie:

www.razemdlawangelii.pl lub pod numerem tel. 695 995 059

Pozostałe wykłady i seminaria poprowadzą pastory: Marian Biernacki, Paweł Chrapak (Ukraina), Paweł Jurkowski, A.J. van den Herik (Holandia), Robert Miksa, Marian Pawlas, Mariusz Socha, Stanislav Stebel (Czechy), Mateusz Wichary.

W pieśniach uwielbienia poprowadzi nas zespół **Promise ze Szczecina**.

KONFERENCJA

POTRÓJNY SZNUR ZAWISZYN

**Twój dar od Pana
-samotny czy w rodzinie?**

WYKŁADOWCY:

**Jonathan Chinniach
Marek Rycharski**

WIEK: 20+

18-20.05.2012

KOSZT:

zgłoszenia

do 23.04 - 55zł

do 08.05 - 70 zł

od 08.05 - 90 zł

W A R U N E K :

przesłanie 25zł* przedpłaty na nr konta:
95 1140 2004 0000 3002 7408 0689
Marlena Dobrowolska

ZGŁOSZENIA:

Marlena Dobrowolska 513 463 224
lub Andrzej Borucki 504 567 167
lub zawiszyn@gmail.com

ORGANIZATOR: Kościół Wolnych Chrześcijan

***przedpłata bezzwrotna**